Rok XIII. # TYGODNIK KATOLICKI. Rok XIII.

№ 40. Grodzisk, 5. października 1872. № 40.

Tygodnik katolicki wychodzi co **Sobotę**. **Prenumerata** ćwierćrocznie wynosi: 1) **na pocztach pruskich** 1 tal. 20 sgr 2) w **Galicyi** 3 fl. 3) w **Król. Polsk.** 2 ruble. 4) We **Włoszech** 2 tal. 5) We **Francyi** 2 tal. 5 sgr. 6) W **Turcyi** 2 tal. 10 sgr. 7) W **Ameryce** 2 tal. 15 sgr. 8) W **Australii** 2 tal. 20 sgr.
Listy adresować należy do **Woniešcia** (p. Alt-Boyen). — Redakcya przyjmuje tylko **frankowane** listy, reklamacye i korespondencye. Rękopisy nie zwracają się (tylko na uprzednie żądanie) i ulegają zniszczeniu. Numer pojedyńczy kosztuje 5 sgr. = 1 złp.

Deum, qui proposito tuo favit hactenus, rogamus, ut potiora semper et uberiora eidem incrementa largiatur in sui nominis gloriam et gentis tuae utilitatem. (List Ojca św. Piusa IX. do Redaktora Tygodnika katolickiego.)

Spis rzeczy: Syllabus complectens praecipuos a Pio IX. damnatos errores — et declaratas veritates. — Prawodawstwo kościelne. — Stosunek świata do Boga wedle kardynała Mikołała Kuzy (Dokończenie). — Nieco o taksach i o motywach. — *Korespondencye:* Rzym. — Z dekanatu Śremskiego. — Rezolucye uchwalone na tegoroczném walném zgromadzeniu katolików w Wrocławiu. — List ministra Falka do biskupa Krementza. — *Wiadomości potoczne*: Złożenie szlubu panny Domiceli Dzieduszyckiéj. — Zwinięcie kaplicy św. Jana Kantego. — Rozmowa X. biskupa Brynk z dyecezyi lubelskiéj z ministrem spraw wewnętrznych. — Trzydniowe nabożeństwo w Wielichowie. — Wiadomości z Francyi, Austryi i Anglii. — Statystyka i wzrost ludności na kuli ziemskiéj a mianowicie w Anglii, W. Brytanii itd. — Ważne dziełko, a mianowicie dla naszych dyecezyi. — Ważne doniesienie. — Zaproszenie do przedpłaty.

SYLLABUS

complectens praecipuos a Pio IX. damnatos

ERRORES

de societate civili in suis ad Ecclesiam relationes spectata.

SYLLABUS

complectens praecipuas a Pio IX. declaratas

VERITATES

de societate civili in suis ad Ecclesiam relationes spectata.*)

Ecclesia non est vera perfectaque societas plane libera, nec pollet suis propriis et constantibus juribus sibi a divino suo Fundatore collatis, sed civilis potestatis est definire quae sint Ecclesiae jura ac limites, intra quos eadem jura exercere queat.
(Syllabus XIX.)

Ecclesia nempe ut vera et perfecta societas a divino Auctore suo fuit instituta, quae nullis circumscripta regionum finibus, nulli etiam civili subdatur imperio suamque potestatem ac jura ubique terrarum in hominum salutem libere exerceat.
(Allocut. *Multis gravibusque* 17 Decembris 1860).

„Data est mihi omnis potestas in Coelo et in terra, ite, docete omnes gentes . . . . docentes eos servare omnia „quaecumque mandavi vobis.“ (S. Matth. Ult. Cap.)

„ . . . Unde catholica nomen accepit, dicente ipso Domino (act. I. 7.): non est vestrum scire tempora quae „Pater posuit in sua potestate; sed accipietis virtutem spiritus sancti supervenientem in vos, et eritis mihi testes in Je„rusalem et in totam Judaeam et Samariam, et usque in totam terram. Ecce unde catholica vocatur.“ (S. Augus. litt. Petil. l. II. c. 38. n. 91.)

Ecclesiastica potestas suam auctoritatem exercere non debet absque civilis gubernii venia et assensu.
(Syllabus XX.)

. . . Sunt enimvero plerique, qui rebus publicis tractandis praepositi fautores se religionis, et adsertores dicant, illam laudibus attolant, humanaeque societati quam maxime accomodatam atque utilem praedicent; nihilominus ejus moderari disciplinam volunt, sacros ministros regere, sacrorum procurationem attingere, uno verbo civilis intra Status limites coercere nituntur Ecclesiam, eique dominari, quae tamen sui juris est, divinoque consilio nullius imperii terminis contineri debet, sed ad ultimas terras propagari, omnesque complecti gentes et nationes, ut sempiternae illis beatitatis iter designet expediat.
(Allocut. *Singulari quadam* 9 Decembris 1854).

„Nihil esse utilius Principibus, quam sinere Ecclesiam uti legibus suis, hoc enim illis esse salutare, ut cum de „causis Dei agitur, regiam voluntatem sacerdotibus Christi studeant subdere, non praeferre.“ (S. Felix Pap.)

Ecclesia non habet potestatem dogmatice definiendi, religionem catholicae Ecclesiae esse unice veram religionem.
(Syllabus XXI.)

„Auctor enim (libri cui titulus „Defensa de la autoritad de los Gobiernos y de los Obispos contra las pretenciones de la Curia Romana por Francisco de Paula G. Vigil. Lima 1848“) . . . . denegat, Ecclesiae inesse potestatem dogmatice definiendi Religionem Ecclesiae Catholicae esse unice veram Religionem . . . . . Opus

---

*) Podajemy powyżéj pracę redaktorów *Correspandance de Genève*, którą złożyli byli Ojcu św. na dniu 16 czerwca b. r., a o któréj już uczyniliśmy byli wzmiankę w *Tygodniku*. Kolumna po prawéj stronie zawiera naukę affirmującą jako przeciwstawienie do błędów potępionych przez Ojca św. Jest to ważna robota w obecnéj zwłaszcza chwili.

Romani Pontifices et Concilia oecumenica a limitibus suae potestatis recesserunt, jura principum usurparunt, atque etiam in rebus fidei et morum definiendis errarunt.

(Syllabus XXIII.)

tanquam continens doctrinas, et propositiones respective „scanda-„losas, temerarias, falsas, schismaticas, Romanis Pontificibus et Con-„ciliis Oecumenicis injuriosas, Ecclesiae potestatis, libertatis, et „jurisdictionis eversivas, erroneas, impias et haereticas“ damnandum atque prohibendum censuerunt.“ (Litter. apost. *Multiplices inter*, 10 Junii 1851).

„Reges aliosque principes, qui per Baptismum facti sunt membra Ecclesiae, subtrahit ab ejusdem Ecclesiae jurisdictione non secus ac Reges paganos, quasi Principes Christiani in rebus spiritualibus et ecclesiasticis non essent filii ac subditi Ecclesiae: imo cœlestia terrenis, sacra profanis, summa imis monstruose permiscens, docere non veretur, terrenam potestatem in quaestionibus jurisdictionis dirimendis superiorem esse Ecclesia, quae columna est et firmamentum veritatis: tandem ut alios quamplures omittamus errores, eo audaciae, et impietatis progreditur, ut Romanos Pontifices et Concilia œcumenica a limitibus suae potestatis recessisse, jura Principum usurpasse, atque etiam in rebus fidei, et morum definiendis errasse infando ausu contendat.“ (Litter. apost., *Multiplices inter*, 10 Junii 1851).

„ . . . Per omnia spero, in una communione vobiscum, quam sedes apostolica praedicat, esse merear, in qua est „integra et vera christianae religionis et perfecta soliditas: promittens in sequenti tempore sequestratos a communione eccle-„siae catholicae, i. e. non consentientes sede apostolicae, eorum nomina inter sacra non recitanda esse mysteria.“ (Formul. „Hormisd. et Hadrian. I. Concil. oecum. VIII.

„Subesse romano Pontifici, omni humanae creaturae declaramus, dicimus, definimus, et pronunciamus omnino esse „de necessitate salutis.“ (Bonifac. VIII, Bul. *Unam sanctam, in fine.*)

„Cum de necessitate salutis existat, omnes Christi fideles romano Pontifici subesse, prout divinae scripturae et „sanctorum Patrum testimonio edocemur, ac Constitutione fel. mem. Bonifacii Papae VIII. similiter praedecessoris nostri, „quae incipit *Unam sanctam*, declaratur; pro earumdem animarum salute, ac Romani Pontificis, et hujus Sanctae Sedis „suprema auctoritate, et Ecclesiae sponsae suae unitate et potestate, Constitutionem ipsam, sacro praesenti Concilio appro-„bante, innovamus et approbamus.“ (Leo X. in Conc. Lateran. V. — Corpus Jur. Canon. t. II. sep. decret. l. III. tit. VII.)

„In universa namque Ecclesia, Tu es Christus filius Dei vivi, quotidie Petrus dicit, et omnis lingua, quae confite-„tur Dominum, magisterio hujus vocis imbuitur. Haec fides diabolum vincit et captivorum ejus vincula solvit. Haec erutos „mundo inserit coelo et portae inferi adversus eam praevalere non possunt. Tanta enim divinitus soliditate munita est ut „eam neque haeretica unquam corrumpere pravitas nec pagana potuerit superare perfidia.“ Leo M. Ser. III. (al. II.) c. 3.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRAWODAWSTWO KOŚCIELNE

w rzeczy

tajnych towarzystw.

Towarzystwa tajne nowożytne wylęgły się najprawdopodobniéj z ostatków Templaryuszów przedłużających byt swój w kształcie towarzystwa tajnego. Na teraz nie zamierzamy sobie zbijać nagromadzonych potwarzy przeciw sprawiedliwości wyroku papiezkiego znoszącego ten zakon. To pewna, że skryci ich potomkowie zachowują gniew nieubłagany przeciw Kościołowi i Stolicy Apostolskiéj. Szczątki Templaryuszów schroniły się i zorganizowały w Szkocyi: to téż obrządek szkocki najstarszy jest w *wolnomularstwie.*

Na początku XVIII. wieku owo *wolnomularstwo* zaczęło się rozszerzać we Francyi, dodamy, że już pod koniec stulecia, król francuzki uwięziony był w Temple, dawnéj rezydencyi Templaryuszów.

We Włoszech *wolnomularstwo* rozszerzyło się w kształcie i pod nazwą *węglarstwa*[1]), które Pius VII nazywa odrostkiem *wolnomularstwa* (w każdym razie jest ono jego naśladowaniem).

Z początku *węglarze* bronili Burbonów włoskich przeciw Napoleonowi I. Po roku 1815 byli sprawcami wszystkich ruchów rewolucyjnych we Włoszech; w łonie *węglarstwa* wylęgła się myśl jedności Włoch i obalenia władzy doczesnéj Papieża.

W roku 1833—4, Józef Mazzini założył *Nowe Włochy i Nową Europę*, jakoby gałąź *wolnomularstwa i węglarstwa.*

Zresztą trudno wyliczyć wszystkie nazwy i kształty towarzystw tajnych, tego strasznego polipa w łonie społeczeństwa chrześciańskiego.

Nie jest naszym zamiarem pisać obecnie dzieje tych towarzystw. Pora z wielu miar niestósowna nam się widzi[2]). My chcemy po prostu przytoczyć zdanie Kościoła i wyroki kościelne, a to aby odpowiedzieć: i tym którzy się dopytują: *gdzie one są,* i tym którzy twierdzą, że klątwy imienne przeciw wolnomularstwu i węglarzom *bynajmniéj nie grożą i innym stowarzyszeniom i zgoła nie tyczą się innych tajnych towarzystw.* Zawsze jest dobrze wiedzieć czego chce Kościół matka nasza, i co wiernym nakazuje. Wspomniemy, że jeśliby kto miał jaką wątpliwość co

[1]) Societates... quocunque nomine pro regionibus aut idiomatum varietate appellatas, quarum societatum fortasse propago, vel certe imitatio haec carbonariorum societas existimanda est...

[2]) Wyborne dziełko w tym przedmiocie w języku francuzkim, wydał świeżo Mgr. de Segur.

do tekstów lub co do wykładu, może zawsze udać się do Rzymu zkąd niezawodnie odpowiedź otrzyma. Katolikom w żadnym razie nie godzi się w wątpliwości co do rzeczy téj wagi pozostawać.

Powiedzieliśmy że na lądzie stałym, mianowicie we Francyi *wolnomularstwo* zaczęło się rozszerzać na początku XVIII. wieku. Otóż Klemens XII. zaraz r. 1738 występuje z bullą *In eminenti* [1]) i potępia je. Ojciec św. zaczyna od tego, że jemu jest zlecone wzbranianie przystępu *błędom i zepsuciu* (errorum vitiorumque), strzeżenie całości religii, i oddalanie niebezpieczeństw grożących. A że się dowiedział iż wszędzie się rozszerzają towarzystwa *wolnych-mularzy*, do których się wpisują podług statutów ludzie różnych wyznań „poprzestający na pozorach pewnéj uczciwości przyrodzonéj"... ludzie, którzy wespół potajemnie działają — a przysięgą i groźbą kar zobowiązani są do pokrywania (wszystkiego) niezłomném milczeniem [2]). „A w umysłach wiernych, mówi daléj, do tego stopnia obudzili podejrzenie, iż wpisywać się do podobnych towarzystw jest toż samo, co być podejrzanym o nieprawość i przewrotność...... Papież dodaje jeszcze, że gdyby tam wszystko było dobre, stowarzyszeni tak daleceby *światła* nie nienawidzili [3]). Następnie Ojciec św. wykłada powody potępienia:

„My przeto... czuwając 1-mo aby tego rodzaju ludzie jako złodzieje łanu nie pustoszyli, 2-do i jako liszki winnicy zniszczyć się nie kusili, 3-io aby serc prostych niepoodwracali, 4-to w niewinnych strzałami pokryjomo nie godzili, 5-to dla zawalenia przeszerokiéj drogi do pełnienia bezkarnie nieprawości, jakaby ztąd otworzoną być mogła, 6-to i z innych słusznych i sprawiedliwych powodów nam wiadomych... też towarzystwa [4])... wolnych mularzy albo franc maçons, albo *jakiemkolwiek inném imieniem nazywane*... pełnością władzy apostolskiéj stanowimy, iż zasługują na *potępienie i zakazanie*, jako niniejszém potępiamy je i zakazujemy. Przeto wszystkim i każdemu z osobna wiernym Chrystusowym jakiegokolwiek stanu, czy to świeckim czy duchownym, tak księżom jak zakonnikom nakazujemy: aby nikt pod jakimkolwiek pozorem (sub quovis praetextu) nie śmiał wstępować do wzmiankowanych towarzystw, rozszerzać je, pielęgnować, w swojém mieszkaniu przyjmować, i ukrywać, do nich się wpisywać, przyłączać, być na nich albo ułatwiać zwołanie ich, gdziekolwiek bądź, czémkolwiek tymże usłużyć albo inaczéj całą pomoc albo opiekę (favorem) otwarcie albo pokryjomo, wprost albo z ubocza, dać, ani téż innych przyciągać; radzić aby się wpisywali, bywali na zebraniach (intersint), niemi się opiekowali, albo je wspierali, ale całkiem *i najzupełniéj unikać ich winni* (ab iis prorsus se abstinere)... *pod karą* [1]) *klątwy*, w którą czynem samym wpadną... a od któréj nikt inaczéj, jedno od nas samych (to jest od Rzymskiego papieża) *zdoła otrzymać łaskę rozgrzeszenia*. Chcemy aby Biskupi (locorum ordinarii)... wszędzie przeciw wykraczającym występowali jakiegokolwiekby byli stanu, i badali ich, jako gwałtownie o herezyą podejrzanych i odpowiedniemi karami ścigali... Datum IV. Kalen. Maii 1738 A. Card. Prodatarius Visa de Curia Antonellus L. B. Eugenius."

Taka jest bulla Klemensa XII. W lat 13 potém Benedykt XIV ogłosił konstytucyę *Providas* [2]), w któréj powiada: gdy niektórzy twierdzić śmieli, iż klątwa „latae sententiae" zawyrokowana przez Klemensa XII. na wolnych-mularzy już nie dotyka ich, przeto iż on (Benedykt XIV.) jéj nie potwierdził; w tym celu ogłasza bullę swoją dla pokazania zupełnéj zgodności z myślą i wolą swego poprzednika. Już dosyć pokazał, iż chce, aby cenzura przez Klemensa nałożona miała moc zupełną: 1-mo przez rozgrzeszenia dane od tejże cenzury, 2-do przez udzielenie władzy penitencyaryuszom do rozgrzeszania od téjże cenzury, 3-io przez nakazanie czujności Trybunałom... Teraz zaś „téż" [3]) poprzednika naszego konstytucyę „dosłownie powyżéj umieszczoną, niniejszém w formie szczególnéj potwierdzić postanowiliśmy..... i téż.... jak gdyby naszém motu proprio, władzą, i imieniem po raz pierwszy były wydane: potwierdzamy, umacniamy i wznawiamy, i chcemy i stanowimy, aby miały stałą moc i skuteczność."

Benedykt XIV powtarza powody potępienia towarzystw tajnych już przez Klemensa XII. wyliczone, niektóre wszakże wyraźniéj od swego poprzednika. Datum Romae 15 Junii 1751.

Wielka rewolucya francuzka pokazała, że jedni tylko papieże czuwali, przewidywali, ostrzegali: niestety i późniéj oni jedni obowiązku swego nie zaniedbywali. Pius VII wydał 18go września r. p. 1821 a 22go papiestwa swego bullę „Ecclesiam a

---

[1]) IV Kalen: Maii 1738. Bulla 229. Bullarium Romanum Tom. XIV pag. 236 Romae apud Mainardi 1744.

[2]) Quadam honestatis naturalis specie contenti... quique simul clam operantur.... et in jure jurando.... et poenarum exageratione inviolabili silentio obtegere adstringuntur.

[3]) Jam vero fidelium mentibus eousque suspicionem ingesserunt, ut iisdem aggregationibus nomen dare apud prudentes et probos idem omnino sit ac pravitatis et perversionis notam incurrere... nisi enim male agerent, tanto nequaquam odio lucem haberent.

[4]) Easdem societates... de liberi-muratori seu francsmaçons, aut alio quocumque nomine appellatae... apostolicae potestatis plenitudine damnandas et prohibendas esse statuimus, prout praesenti damnamus et prohibemus.

[1]) Sub poena excommunicationis ipso facto incurrendae, a qua nemo nisi per nos..... absolutionis beneficium valeat obtinere.

[2]) Smi Dni Nri Benedicti XIV. Bullarium Tom III. pag 373. Romae 1753. Typ. S. C. de propaganda fide.

[3]) Eandem praedecessoris nostri constitutionem, praesentibus de verbo ad verbum insertam ut supra in forma specifica confirmare decrevimus prout eam..... perinde ac si nostris motu proprio, auctoritate, ac nomine primum edita fuisset: confirmamus, roboramus, et innovamus ac perpetuam vim et efficaciam habere volumus et decernimus.

Jesu Christo," w któréj potępia towarzystwa tajne tak zwanych węglarzy albo karbonarów.[1])

Zaczyna Ojciec św. od przypomnienia: iż Kościół św. zawsze, „ale tém bardziéj w tych czasach tak jest napastowanym, iż dają się poznawać ostatnie czasy, o których powiedziano jest, iż przyjdą[2]) naśmiewcy, według pożądań swoich chodzący w bezbożnościach... Bo nikomu nie tajno... że główną ich troską, aby oszukawszy za pomocą filozofii i czczego zwodnictwa, wiernych, samże Kościół osłabili i podwrócili. Co aby łatwiéj przewiedli, wielu z nich związało się w tajne towarzystwa, spodziewając się łatwiéj tém, wielką liczbę przeciągnąć do spółki sprzymierzenia swego i zbrodni!

„Już dawniéj Stolica Apostolska.... rady ich odsłoniła: ale niestety... źli ludzie nigdy raz powziętego zamiaru nie odstąpili, zkąd wypłynęły nareszcie klęski, któreśmy my sami widzieli. Owszem śmieli jeszcze nowe tajne towarzystwa pozawięzywać.

„Wspomnieć.... wypada towarzystwo świeżo zrodzone i szeroko po Włoszech i innych krajach rozprzestrzenione, które chociaż na wiele sekt jest podzielone, i podług ich rozmaitości różne i osobne nazwy niekiedy przybiera, wszakże zdań i zbrodni wspólnictwem i sojuszem pewnym zawartym jedno jest, i węglarskiém powszechnie zwykło się nazywać. Udają[3]) oni wprawdzie szczególną obserwancyą i dziwną jakąś gorliwość o katolicką religią i Chrystusa Pana... osobę i naukę, którego nawet Rządcą i Wielkim Mistrzem swego towarzystwa, niekiedy śmieją bezbożnie nazywać. Ale te mary niczém są innémjedno pociskami użytemi przez chytrych ludzi dla zranienia bezpieczniéj mniéj bacznych ludzi, którzy przychodzą w odzieży owczéj a wewnątrz są wilkami drapieżnemi... *Przysięga*, którą się zobowiązują nie odkryć nigdy i w żadnym razie... niewtajemniczonym cokolwiekby się tego towarzystwa tyczyło, ani znosić się z tymi, którzy pozostają w stopniach niższych w czemkolwiek co do wyższych stopni należy: *potajemne* te i nieprawne zbory *i przyjmowanie* (cooptatio) ludzi jakiegokolwiek wyznania... do swojéj sekty... dostatecznie dowodzą, iż nie można przywiązywać najmniejszéj wiary do wspomnionych ich twierdzeń. Księgi przez nich wydane... ich katechizmy i statuta, i inne autentyczne... dokumenta, równie jak świadectwa tych, którzy to towarzystwo opuściwszy... wyraźnie twierdzą: iż węglarze do tego głównie zdążają, aby wielką dać każdemu wolność układania sobie religii, którąby wyznawał podług własnego umysłu, i ze swoich mniemań wprowadzając taką obojętność religijną... aby Chrystusa Pana mękę niegodziwemi pewnemi swemi obrządkami profanowali i kalali; aby sakramentami kościelnemi... i tajemnicami gardzili, i Stolicę tę Apostolską obalili..."

Papież daléj o téj sekcie mówi:

„...Jakkolwiek bezpiecznie się przechwala, że od wyznawców swoich wymaga, aby w miłosierdziu i wszelkim rodzaju cnót się ćwiczyli... 1-mo rozkoszom lubieżnym najbezwstydniéj ono sprzyja, 2-do uczy, iż wolno tych zabijać, którzyby nie dotrzymali przysięgi danéj na milczenie, o któréj powyżéj była wzmianka... Ztąd powstały one zbrodnie świeżo od węglarzy we Włoszech dokonane..."[1])

Przypomina potém Ojciec św. dwie poprzedzające bulle Klemensa XII. i Benedykta XIV.; a ponieważ, mówi, węglarze utrzymują, że nie mogą być objęci owemi dwoma konstytucyami i że one ich nie dotyczą, przeto... pełnością władzy apostolskiéj wzmiankowane towarzystwo węglarzy, albo jakiemkolwiek innémimieniem nazywane, i jego zbory... postanowiliśmy potępić i zabronić... jakoż obecną naszą konstytucyą mającą mieć moc na zawsze potępiamy i zakazujemy."[2])

Następnie Ojciec św. rozkazuje w moc świętego posłuszeństwa wszystkim wiernym jakiegokolwiek stanu i powołania: aby pod *żadnym pozorem* do tego lub jakiegokolwiek bądź podobnego tajnego towarzystwa nie wchodzili, do domów ich nie przyjmowali, i ża-

---

[1]) Bulla MXIII. Damnatio Societatis secretae nuncupatae Carbonariorum. Bullarii Rom. Continuatio a Clemente XIII. ad Gregor. XVI. Tomus XV. Continuatio Pontificatus Pii VII an 19 — 24. Romae 1853.

[2]) Venient illusores secundum desideria sua ambulantes in impietatibus..

[3]) Simulant illi singularem observantiam et mirificum quoddam studium in catholicam religionem et in J. C. personam et doctrinam quem etiam societatis suae rectorem et magnum magistratum nefarie aliquando audent appellare. Verum sermones hi... nihil aliud sunt quam jacula ad tutius vulnerandos minus cautos a callidis hominibus adhibita qui veniunt in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces.....

Jus jurandum quo... pollicentur se nullo unquam tempore, nullove casu vel patefacturos non adscriptis quidpiam, quod eam societatem respiciat vel communicaturos cum iis qui in gradibus inferioribus versantur aliquid quod ad gradus pertineat superiores... clandestina illa et illegitima conventicula... et cooptatio hominum cujuscunque religionis... in suam sectam... satis persuadent nullam memoratis eorum dictis fidem haberi opportere.

Libri ab ipsis typis colliti.... eorum catechismi et statuta, aliaque autentica... documenta, nec non eorum testimonia qui cum eam societatem deseruissent.... aperte declarant: Carbonarios id praecipue spectare ut magnam licentiam cuique dent religionem quam colat proprio ingenio, et ex suis opinionibus sibi fingendi, indifferentia inducta in religionem ut J. Ch. Passionem per nefarias quasdem suas caeremonias profanent et polluant, ut ecclesiae sacramenta... et mysteria contemnant... atque Sedem hanc Apostolicam evertant...

---

[1]) Quamvis confidenter jactet se a suis sectatoribus exigere ut charitatem et omne virtutum genus excolant... libidinosis voluptatibus impudentissime ea favet, docet licere eos interficere qui datam de secreto quod superius memoratum est fidem non servaverint... Ex quibus ea exstiterunt in Italia fucinora nuper a carbonariis commissa.

[2]) Apostolicae potestatis plenitudine praedictam societatem Carbonariorum aut alio quocunque nomine appellatam, ejus coetus... damnanda et prohibenda esse statuimus prout praesenti nostra perpetuo valitura Constitutione damnamus et prohibemus.

dnéj pomocy i opieki nie dawali i t. d. [1]) a to pod karą klątwy, w którą rzeczą samą się wpada, a od któréj nikt okrom rzymskiego *papieża rozgrzeszyć nie może.*

Nakazuje następnie Ojciec św. pod tąż karą klątwy, aby wierni donosili biskupom wszystkich, o których wiedzą, że się wpisali do tego towarzystwa, albo się dopuścili zbrodni wspomnionych. Potępia nareszcie wszystkie księgi wydane przez węglarzy, albo w ich obronie, i pod karą klątwy samemu papieżowi zachowanéj, zakazuje czytać albo zachowywać takie książki i poleca je oddawać biskupom.[2])

Leon XII. bullą[3]) „*Quo graviora*“ ogłoszoną roku 1825 potępia towarzystwo wolnych mularzy *i wszelkie inne towarzystwa tajne.* Zaczyna od oświadczenia: iż im bardziéj Kościół Rzymski od wrogów jest napastowany, tém bardziéj powinni zaradzać ci, którym to od Boga polecono, aby szkody jakiéj nie poniósł. Przeto poprzednicy jego starali się, aby sekty, grożące kościołowi ostateczną zagładą były potępione i wykorzenione.

Przytacza dosłownie konstytucye powyżéj przez nas streszczone Klemensa XII. i Benedykta XIV. i wyraża żal, że rządy nie korzystały z ostrzeżeń Stolicy Apostolskiéj. To téż w skutek lekkiego traktowania tak ważnéj sprawy ze starych onych sekt masońskich, które nigdy całkiem nie wygasły, wyrosło wiele innych gorszych i zuchwalszych jeszcze. Wszystkie je w sobie niejako zawarła sekta węglarzy, jakoby naczelna we Włoszech i wielu innych krajach, i na wiele gałęzi rozdzielona różniących się nazwą tylko, zajadłą religii katolickiéj wydała wojnę. I przeto przez wydaną od Klemensa XII. bullę „Ecclesiam a Jesu Christo,“ którą dosłownie przytacza, jest potępioną.

On sam (papież) niczego nie zaniedbywał, aby sekty te jak najdokładniéj zbadał. „Czyniąc, mówi, te poszukiwania, łatwośmy zrozumieli, że wzrosła zuchwałość tych sekt z powodu przybycia nowych. W rzędzie których wspomnieć szczególnie trzeba onę *uniwersytecką* zwaną, a mającą siedlisko swoje... po wielu wszechnicach, gdzie niektórzy nauczyciele starający się nie tak uczyć jak psuć młodzież, wtajemniczają onę w najprawdziwsze tajemnice nieprawości, i do wszelkiéj zbrodni zaprawiają! [1])

„Ztąd ciągłe próby nowych zamieszek, i obawy tych, którzy przez sekty na śmierć są skazani... Ztąd także pochodzą najdotkliwsze klęski wszędzie prawie Kościół trapiące... Napastowane są dogmata i przykazania, godność jego (kościoła) osłabiona, a pokój on i swoboda którychby z prawa używać powinien, nie tylko są zakłócone, ale i obalone. Księgi, które o religii i rzeczy publicznéj wydać nie wahali się ci co się do tych sekt powpisywali... kodeksa i ustawy (ich)... wyraźnie objawiają wszystko cośmy wspomnieli... A to także[2]) za pewne i dowiedzione mieć trzeba, *że sekty te jakkolwiek imieniem różne, związane są z sobą* niepoczciwym węzłem najprzewrotniejszych zamiarów.

„Przeto [3]) uważamy za obowiązek naszego urzędu na nowo potępić tajne te sekty, *i to tak, aby żadna z nich nie mogła się przechwalać jakoby apostolskim wyrokiem naszym objętą nie była..*

„Przeto,..... Towarzystwa tajne wszystkie, tak te które są obecnie, *jak one które późniéj powstawać mogą,* i które *to sobie..* zamierzają cośmy wyżéj wspomnieli to jest obalenie kościoła i społeczeństwa chrześciańskiego, jakiemkolwiekby się imieniem nazwały, my na zawsze zakazujemy, pod temiż karami, które są zawarte w listach naszych poprzedników.“

Następnie zakazuje Ojciec święty wszystkim wiernym, wchodzenie do tych towarzystw, ukrywanie ich, bronienie itp., a nakazuje donosić o nich biskupom. A daléj mówi: „przedewszystkiém zaś przysięgę onę wyraźnie bezbożną i zbrodniczą jaką się obowiązują wchodzący do tych sekt, że nikomu nie objawią tego co się tych towarzystw tyczy, i że śmiercią ukarzą wszystkich towarzyszy którzyby to przełożonym, czy duchownym, czy świeckim objawili, zupełnie potępiamy, i za całkiem nieważną ogłaszamy.“[4])

---

[1]) Sed omnino ab eadem... prorsus abstinere se debeant, sub poena excommunicationis.... ipso facto.... incurrenda, a qua nemo nisi per.... Romanum Pontificem absolutionis beneficium valeat obtinere...

[2]) Praecipimus praeterea omnibus sub eadem excommunicationis poena... ut teneatur denuntiare Episcopis vel ceteris ad quos spectat, eos omnes, quos noverint huic societati nomen dedisse vel aliquo ex iis criminibus quae commemorata sunt se inquinasse...

...Damnamus et praescribimus omnes Carbolibros et Catechismos quibus describuntur quae in eorum conventibus geri solent; eorum statuta... ac libros ad eorum defensionem exaratos... et quibuscumque fidelibus... sub eadem poena excommunicationis reservatae..... prohibemus memoratos libros legere vel retinere ac mandamus ut eos... ordinariis... tradent.

[3]) Bulla CIII 13 Martii 1825. 2° Anno. Bullar. Rom. continuatio Tom XVI pag. 345. Romae 1854.

[1]) Ex quibus ea praesertim memoranda est quae *universitaria* dicitur quod sedem et domicilium in pluribus studiorum universitatibus habeat in quibus juvenes a nonnullis magistribus, qui eos non docere sed pervertere student, ejusdem mysteria quae iniquitatis mysteria verissime appellari debent initiantur et ad omne scelus informantur.

[2]) Atque hoc veluti certum exploratumque habendum est, has sectas licet nomine diversas nefario tamen impurissimorum consiliorum vinculo esse inter se conjunctas.

[3]) Muneris nostri censemus, iterum clandestinas has sectas condemnare *atque ita quidem ut nulla ex iis jactare possit se apostolica sententia nostra non comprehendi...* itaque.. societates occultas omnes tam quae nunc sunt, *tam quae fortasse deinceps erumpent et quae ea sibi.. proponent quae superius commemoramus* quocumque tandem nomine appellentur has perpetuo prohibemus sub iisdem poenis quae continentur in praedecessorum nostrorum litteris.

[4]) Praecipue vero jusjurandum illud impium plane, ac scelestum, quo se obstringunt; qui in has sectas cooptantur, nemini patefacturos quae ad illas sectas pertinent et morte mulctaturos eos omnes sodales qui ea superioribus sive ecclesiasticis sive laicis patefaciunt, omnino damnamus et plane irritum declaramus.

I daje powód takiego potępienia:

1-mo Przeto że takowéj przysiędze nie towarzyszy *sprawiedliwość*, albowiem tak przysięgający czynią Boga poręczycielem zbrodni.

2-do Iż Boga wzywają ci co się Boga zapierają, i przeto przysięga oddana na poniewierkę.

Odzywa się potém Ojciec święty do pasterzy słowami Pisma świętego wzywając aby czuwali nad sobą i powierzoną sobie trzodą, nad którą postawił ich biskupami Duch Ś-ty, przypomina, że trzodę napadną wilki żarłoczne..... „Nie ścierpmyż, woła, jako psy nieme, aby trzody nasze zostały rozszarpane. Chrześcijanami*) albo pozostać daléj, albo i być już nie możemy, jeżeli do tego przyszło byśmy się bali gróźb, albo zasadzek ludzi zgubionych.“

(Dokończenie nastąpi.)

*) Christiani ultra aut durare aut esse non possumus, si ad hoc ventum est ut perditorum minas aut insidias permesticamus.

STOSUNEK ŚWIATA DO BOGA.

Wedle

kardynała Mikołaja Kuzy.

(Dokończenie.)

Ci co zaliczyli Kuzę w szereg panteistów, spotkawszy się w systemie tego męża z nauką, że wszystko, co jest rzeczywiście przez własną, osobną jest subsystencyą, byli zniewoleni, ponieważ panteizm jednę tylko zna istność o własnéj subsystencyi, zawyrokować, [8]) iż w systemie Kuzy zachodzą sprzeczności. Ależ zwróćmy się do szczegółowego wywodu, że Kuzanus uczy substancyalnéj różnicy istności świata. Najpierw odwołujemy się do tego co inni w téj mierze o Kuzie sądzą. Wspomniany wyżéj prf. *Zimmermann* pisze o kwestyi niniejszéj: „Panteizm [9]) nie zna prawdziwéj mnogości osobnych istności, ale prawdziwą tylko jedność pryncypalnéj przyczyny z ułudą mnogości rzeczy istniejących przez przyczynę; indywidualizm (zna) prawdziwą mnogość rzeczy przez przyczynę istniejących (stworzonych, uczynionych) z prawdziwą jednością przyczyny. Sprowadzenie mnogości złudnéj na mnogość rzeczywistą, a téj mnogości rzeczywistéj jako zależnéj odniesienie do ostatniéj, niezależnéj, bezwzględnéj rzeczywistości, od któréj wszystko, co jest względném, wszystko inne zależy, jest hasłem Kuzanowego indywidualizmu, jest oną prawdziwą metafizyczną zasadą świata; którą jest nieokreślona ilość jedynie prawdziwie będących jestestw. — Z przytoczonych słów widzimy, iż Prf. Zimmermann widzi w nauce Kuzy o świecie zasady najwyraźniejszego indywidualizmu t. j. nauki, iż w świecie byt rzeczywisty mają pojedyńcze jestestwa.

Takie samo świadectwo oddaje Kuzie *Düx*. [10]) „Podług Kuzy — mówi tenże — bezwzględna quidditas [11]) rzeczy nie jest rzeczą samą, ale jest nią „quidditas“ osobna. I tak bezwzględna quidditas księżyca nie jest wcale inną od bezwzględnéj quidditas słońca, bo w obydwóch jest w nich Bóg; ale za to jest osobna quidditas słońca inną od quidditas księżyca. Düx powołuje się jako na zatwierdzenie swego rozumienia Kuzy na jego docta ignorantia. Boga nazywa tam [12]) Kuza „quidditas absoluta.“ Nic to innego nie znaczy jedno to, że Bóg jest bezwzględną przyczyną wszystkiego istnienia więc téż i słońca i księżyca. Ztąd téż powiedziano słusznie, że quidditas absoluta nie jest inna w księżycu i słońcu, boć Bóg aktem woli wszechmocnéj, co zechce z nicości do bytu powołując, sam tożsamością, niezmiennym zostaje. Téj [13]) quidditas absoluta przeciwstawiona jest quidditas contracta (sonderliche Quiddität) quidditas osobna indywidualna. I przez tę quidditas drugą jest właśnie każda istność w świecie czémś oddzielném i udzielném, quidditas contracta solis alia est a quidditate contracta lunae. Mają więc podług Kuzy pojedyńcze w świecie jestestwa byt substancyalny. — Jaśniéj jeszcze wypowiada Kuzanus tę prawdę w słowach następujących: [14]) Jestestwa one, przez które świat jest czémś rzeczywistém, nie mogą w zupełności być sobie równe — bo wtenczas one jestestwa przestałyby być mnogością. Każda rzecz od innéj potrzeba, aby się różniła albo gatunkiem, rodzajem i liczbą, albo rodzajem i liczbą, albo liczbą, aby każde jestestwo we własnéj liczbie i mierze miało byt udzielny, osobny.

Przytaczamy jeszcze ustęp dotyczący naszéj kwestyi z dziełka Kuzy, któremu dał tytuł „compendium.“ Na zasady w tym utworze wypowiedziane wielką należy kłaść

8) Dr. A. Stoeckl. l. c.

9) l. c. Der Pantheismus kennt keine wahre Vielheit der Einzelwesen, sondern nur eine wahre Einheit der Grundursache mit dem Schein der Vielheit des bewirkten; der Individualismus eine wahre Vielheit in der Wirkung mit einer wahren Einheit in der Ursache. Zurechtführung des vielfachen Scheines auf ein vielfaches Sein und des letzteren als eines abhängigen auf ein letztes unabhängiges, unbedingtes Sein, von dem alles bedingtes, jedes andere abhängt, ist die Parole des cusanischen Individualismus — ist die wahre Grundlage der Welt, eine unbestimmte Mehrheit *allein wahrhaft* existirender Einzelwesen.

10) Der deutsche Cardinal Nicolaus v. Cusa und die Kirche seiner Zeit. Band II.

Nach Cusanus ist die absolute Quiddität der Dinge nicht das Ding selbst — wohl aber ist die sonderliche Quiddität das Ding selbst. So ist die absolute Quiddität des Mondes keineswegs verschieden von der absoluten Quiddität des Sonne, denn von beiden ist sie dieselbe — Gott; dagegen ist die sonderliche Quiddität der Sonne von der sonderlichen Quiddität des Mondes verschieden.

11) Quidditas = quid est res = essentia = Wesen = istota.

12) De doct. ign. l. II. cap. IV.

13) De doct. ign. l. c.

14) Plura autem, in quibus diversum actu contractum est, nequaquam summa aequalitate convenire possunt, nam tunc plura *esse* desinerent; omnia ab invicem differre necesse est aut genere, specie et numero, aut specie et numero aut numero, ut unumquodque in proprio numero, pondere et mensura *subsistet*.

Doct. ign. l. III. cap. V.

wagę i to dla téj przyczyny, że zawiera on treść pryncypalnych zasad Kuzy. Ustęp nas obchodzący brzmi jak następuje: [15]) „Rozmaitość znamion [16]) w pojęciu wiedzie nas do poznania rozmaitości rzeczy. I chociaż dwa indywidua zdają się w wielu punktach schodzić, nie jest jednak możebną, aby się i w niektórych różnić nie miały.“

W końcu przytaczamy jeszcze jako dowód, iż w systemie Kuzy jest zawarta nauka o substancyalnéj różnicy pojedyńczych w świecie jestestw i jego stanowisku, jakie zajął co do znanéj kwestyi realizmu i nominalizmu. Kuzanus uczy w téj mierze tak: [17]) „Pojęcia ogólne ani nie istnieją same w sobie, ani téż znowu nie są nic nieznaczącemi nazwami; istnieją one tylko w umyśle człowieka, ale swoje uzasadnienie mają w rzeczach. Ztąd Kuzanus oświadcza często, iż ani genera, ani species nie istnieją jako takie w świecie, bo jako takie są tylko nationalia, istnienie rzeczywiste mają tylko indywidua. Jeżeli zaś indywidua mają istnienie rzeczywiste, toć i są substancyalnie od siebie różne — prawdy pierwszéj jest koniecznym wynikiem prawda druga. Jest więc nauka Mikołaja Kuzy o substancyalnéj różnicy pojedyńczych w świecie jestestw, sądzimy, zupełnie wyraźną, a tém samém nowy nam przedstawia się powód i dowód, czemu Kuzanus nie może być uważany za panteistę. W końcu kilka jeszcze uwag, które, że Kuzanus, tłómacząc stosunek Boga do świata i odwrotnie nie popadł w panteizm, jeszcze mocniéj nas przekonają.

3. Wiadomą jest rzeczą, że panteizm wykluczając substancyalną różnicę rzeczy w świecie istniejących, znosić musi i wolność człowieka. Każdy system panteistyczny, gdy już sam w sobie, jako na wstępie widzieliśmy, jest niedorzecznością, to musi jako nieodbitą konsekwencyę, głosić naukę, iż nie ma wcale istności dowolnie działających. Jakąkolwiek formę panteizmu weźmiemy na uwagę — czy formę emanatyzmu, czy jedności substancyi, czy absolutu dyalektycznie się wyrabiającego — zawsze on w nauce o wolności człowieka jest, bo musi być, determinizmem. Jeżeli więc Kuzanus panteistą, to gdyby uczył, że istnieją jestestwa mające zdolność działania dowolnego, musiałby stawić się w sprzeczność ze swojemi panteistycznemi principiami, które możebność bytu takich istności wykluczają. Ci, którzy go zaliczyli do panteistów, nie wachali się téż zarzucić mu sprzeczność i niekonsekwencyą. Oczywista, jedno fałszywe pojęcie pociąga za sobą coraz nowe zarzuty! Wedle tego, cośmy o zasadach Kuzy dotychczas powiedzieli, jest nauka ta w systemie jego prostym wynikiem. A mówi Kazanus o wolności człowieka na wielu miejscach, o wolności działania człowieka dobitnie i pięknie. [18]) „Ma człowiek prawo, pokrewne pojęcia niezmysłowéj cnoty, sprawiedliwości i słuszności, aby poznał co jest sprawiedliwém i dobrém, co chwalebném i pięknem, co rozkoszném i godziwém, i to co temu jest przeciwne, i aby *wybrawszy* stał się dobrym, gorliwym, czystym, mężnym i sprawiedliwym.“ Zresztą, cóż lepiéj okazać może, że Kuzanus uczył wolnéj woli człowieka, jak jego zachęty do szukania Boga, do wielbienia go w dziełach jego, do korzenia się przed Jego potęgą i wszechmocą, wreszcie zdobywania sobie jego miłości przez miłość ku niemu! Kto chce się przekonać bliżéj o tém, a zarazem poznać gorącość ducha Kuzy w służeniu Bogu, niech czyta jego exhortationes.

Dla wyczerpnięcia rzeczy dodajemy jeszcze i to, na co, *Scharff* [19]) z okoliczności kwestyi, czy Kuza jest panteistą, słusznie zwraca uwagę. Jeżeli Kuzanus jest panteistą, dziwna to rzecz, iż ten panteizm jego przez tak długie wieki pozostał w ukryciu. A jednak dzieła jego były znane i wielki swojego czasu wpływ wywierały. Wyznawcami idei jego między innymi byli: sławny Jaques Fabri, albo Lefèvre także Faber Stabulensis zwany, Charles Bouillé (Bovillus) i Jodocus Clichtovius. [20]) (Ten ostatni był téż zresztą stronnikiem Lullusa).

Kuzanus zresztą był kardynałem — dzieła swoje niektóre dedykował kardynałowi i nauczycielowi swojemu Julianowi. Toć zapewne i wtenczas, owszem wtenczas właśnie, w czasie odrodzenia się studyum klasycyzmu, pilnie baczono w Rzymie na pojawiające się dzieła i każde z nich fałszywe nauki głoszące cenzurowano. Czyżby dzieła Kuzy, penteizm noszące, miały stanowić w téj mierze wyjątek — czy téż może wtenczas nie wiedziano co to panteizm i do czego prowadzi? Aleć wystąpienie Vencha z Heidelberga ze swojém de ignota litteratura przeciwko Kuzy de docta ignorantia, jest przeciwko temu mniemaniu — wcale zresztą na seryo przez nas nieprzypuszczonemu — ważną instancyą.

Nie można więc uważać za prawdziwe mniemanie to, iż Kuzanus tłómacząc stosunek Boga do świata, popadł w panteizm. Jego pojęcie Boga i pojęcie świata sprzeciwia się zgoła principium panteistycznemu, które nie zna istotnéj różnicy między Bogiem i światem, wedle którego

---

[15]) Diversitas specierum notionalium nos ducit in notitiam diversitatis rerum. Et licet duo individua videantur in pluribus speciebus convenire, non tamen est possibile, quin in aliquibus etiam discrepent. Compendium cap. V. fol. CLXXI.

[16]) Species przetłomaczyliśmy przez znamię. Kuza używa wyrazu species promiscue i na oznaczenie rodzaju i znamienia.

17) Chociaż Kuzanus nie jest ani realistą, ani nominalistą, ale zajmuje stanowisko pośrednie, więc jedynie prawdziwe, to jednak inaczéj on zajęcie tego właśnie stanowiska sobie umotywował, niż inni tego samego o téjże rzeczy przekonania mężowie. Kuzanus w swojéj teoryi poznania jest zupełnie tych samych zasad co Leibnitz, czyli raczéj Leibnitz tych samych zasad, co Kuzanus. W duszy człowieka jest od początku cały świat, niby w zwierciedle wszystko, cokolwiek jest. Wedle Leibnitza jest każda substancya, więc i dusza: une concentration et un miroir vivant de tout l' univers suivant son point de vue. Kuza wyraża się prawie tak samo. Wedle Kuzy więc ma człowiek wszystko pojęcie o świecie w sobie gotowe, Te jego jednak pojęcia są prawdziwemi, bo się zgadzają czyli raczéj zupełnem są wyrażeniem rzeczy w świecie istniejących. I te pojęcia człowiekowi pierwotne prowadzą go do rzeczywistości. Diversitas specierum notionalium ducit ad diversitatem rerum. —

[18]) . . . habet homo cognatas species insensibilis virtutis justi et aequi, ut noscat, quid justum, quid rectum, quid laudabile, quid pulchrum, quid delectabile et bonum, et illorum contraria et *eligat* et fiat bonus, studiosus, castus, fortis et justus.

Compendium l. c.

[19]) L. c.

[20]) Jodocus Clichtovius był wedle Erdmanna Polakiem, żył w 16 stuleciu i był nauczycielem przy Sorbonie.

Bóg jest w świecie a świat jest Bogiem. Kuzanus tymczasem, jak poznaliśmy, uczy o Bogu, iż jest naturą a istotą swoją od świata różny — bo natura a istota jego jest czemś, co stoi ponad wszystkiém, co istnieje w czasie i przestrzeni, jest czemś, co że być musi rozum ludzki poznaje, ale czém jest, pojąć o własnéj mocy i zdolności nie może, może tylko powiedzieć czém nie jest, może powiedzieć, że nie jest światem ani niczem, co w świecie jest, ale czem jest orzec i wytłómaczyć nie zdolen! Panteista w konsekwencyi do tego, że Bóg światem a świat Bogiem, uczyć musi, że Bóg tylko byt ma rzeczywisty, to zaś, co światem człowiek przyzwyczaił się nazywać, jest szczerą złudą; — sam człowiek tylko cząstką albo formą pewną lub modyfikacyą jakowąś jest Bóztwa, i przeto i on, ani co do bytu, ani co do działania swego nie jest samodzielnym. — Nie tak Kuzanus. Wedle niego indywidua mają byt rzeczywisty, samodzielny, świat o tyle jest rzeczywistością, o ile indywidua są rzeczywistością. — Człowiek wedle niego powinien pracować około wydoskonalenia własnego, powinien starać się poznać Stwórcę przez dzieła jego i do tego Stwórcy przez miłość się zbliżać...

Kończymy nasze uwagi słowy Kuzy: Et ad hoc in omni studio librorum principalem operam adhibeas, ut interpretationem vocabulorum juxta mentem scribentis attingas, et cuncta favile comprehendes, scripturasque concordabis, quas sibi contradicere putabas!' (Compendi caput X, fol. CLXXII). [21])

Ks. Jan Lewicki,
stud. philos.

---

[21]) Pięknieby to było, a dla postępu i rozwoju nauk jak pożytecznie, gdyby każden piszący i mówiący o pracach ludzi innych starał się one prace dobrze poznać i zrozumieć. Niestety! u nas sądy się wydaje zwykle a priori, a o rzeczach najważniejszych wydaje się kategoryczne sądy ex abrupto. Do tych uwag następujące zdanie *Przeglądu Polskiego**) powodem: „Obok tak silnego, dominującego ducha teologicznego, *dla filozofii w średnich wiekach miejsca nie było i być nie mogło.* Dla tego téż filozofia to jest nauka, mająca za cel badanie świata nadzmysłowego, początku wszechrzeczy, istoty i przymiotów Boga, istoty i władz ducha ludzkiego . . . (o ile te prawdy czystym rozumem bez objawienia pojąć się dadzą) dla tego filozofia, mówię, obok teologii, która wszystkie powyższe prawdy z objawienia wyprowadza, ostać się nie mogła. Zeszła téż filozofia w wiekach średnich do czczéj dialektyki, do próżnéj szermierki słów, do formalizmu bez treści . . . Ten smutny okres filozofii średniowiecznéj (!) nazywamy filozofią scholastyczną." Z tego poznajemy, że filozofii w średnich wiekach *nie było (!) i że zeszła* do czczéj dyalektyki. (!) Oczywista, że jeżeli jéj nie było, to nie mogła schodzić; lecz mniejsza o to! Naszym zamiarem zwrócić uwagę, iż autor słów przytoczonych o fakcie wyrokuje a priori. Zdawaćby się mogło, je żeli się scharakteryzuje to jest *nada* charakter, bo tak zwykle historycy charakteryzują jakiemu okresowi czasu, że te a te wyznawał zasady, że już obok tych zasad nie istniały inne, że obok jednego przedmiotu w okresie jakimś czasu wielbionym, nie było już takiego przedmiotu, który w pierwszym może być zawarty, to jest że np. jeżeli się powie, że wieki średnie zajmowały się i kochały w teologii, że tam już wcale filozofii nie było dla tego, bo dla ludzi i czasu wiarą więcéj żyjącego, mniejszéj jest wagi życie samodzielnego rozumu. Czy jednak tak jest w rzeczywistości, tego a priori sądzić nie można — to należy pierwéj poznać dokładnie odnośny okres czasu. Że w średnich wiekach obok teologii istniała filozofia: i to właśnie wedle określenia autora słów przytoczonych, o tém już dzisiaj wszyscy, których rozwój myśli filozoficznéj w przebiegu dziejowym obchodzi, wiedzą. Czasy Hegla już minęły, który, gdy miał mówić o tém, jakie postępy zrobiła filozofia w średnich wiekach, powiedział, że aby tém prędzéj tę pustynię filozoficzną przebyć, wzuć trzeba *Meilenstiefeln* ! Nowsi badacze inaczéj o téj sprawie sądzą, np. Erdmann dzieło wyżéj cytowane. Jak niewłaściwie autor słów przytoczonych użył nazwy „filozofii scholastycznéj," przekonać się może z jednéj z uwag wyżéj przezeń uczynionych.

*) *Przegląd Polski*, zeszyt VIII, miesiąc luty 1872 rok, pag. 63.

Nieco o taksach i o motywach do dyspens

w przeszkodach małżeńskich.

(Podług „Muencher Pastoralblatt.")

---

1. Za dyspensy i łaski pobiera się w Rzymie, według starodawnego obyczaju, pewne kwoty i taksy. Był czas, że taksy te dawały powód do rozlicznych i głośnych skarg na Dwór rzymski. Częste wypędzanie papieży z państwa kościelnego, skutkiem czego zwyczajne źródła ich dochodów ustawały, wieloletni pobyt papieży w Awinionie i z powodu nienaturalnego przeniesienia katolickiego centra, powstałe przy Dworze samym nadużycia, wielka schizma, która konieczność utrzymywania dwóch lub trzech dworów wywołała, z których każdy wskazany był na dobrowolne i niedobrowolne daniny swéj Obediencyi, wreszcie na papieży wyłącznie zdana troska około powstrzymania zagonów tureckich w chrześciańskie kraje: — te wszystkie okoliczności złożyły się na wywołanie i ułożenie systemu taks i ofiar, który dla książąt, dla duchowieństwa i dla ludu bardzo był przykry, i one skargi podnoszące się naprzeciw rzymskiéj chciwości, niestety! częstokroć usprawiedliwiał. Z tém wszystkiém, któryż historyk nie wie, że owe skargi nie zawsze płynęły z uczciwych pobudek, rzeczywistego żałowania się nad uciśnionym klerem i ludem, lecz że pochodziły z pobudek niekościelnych, separatystycznych i schizmatyckich?

Obecne urządzenie taksy nie powinno by najlżéj razić rozsądnego człowieka. Kurya rzymska potrzebuje ku wygotowywaniu łask osobnego personału. Każdy sprawiedliwy człowiek musi uznać, że ci, co chcą z łask Stolicy św. korzystać, do utrzymania tego osobnego personału przykładać się winni. To zaś, co się więcéj nad tę konieczną taksę nakłada i pobiera, obraca się na cele pobożne, kościelne, mianowicie na Missye, a któżby śmiał przyganiać, że ten co szczególną łaskę kościelną otrzymał, zniewalany bywa do przyłożenia się ze swéj strony do celów kościelnych?

2. Żądanie taksy przy dyspensach w przeszkodach małżeńskich nader łatwo usprawiedliwić. Dyspensy różnią się od innych łask, np. od udzielenia kościelnych urzędów lub godności, głównie tym, że one są wyjątkami od praw powszechnych na rzecz pojedyńczych osób. A wszakoż każde prawo, by nie traciło nic z swego majestatu i powagi, by zbawienną swą skuteczność dla powszechności mogło wywierać, powinno jak najściśléj być przestrzegane. Mianowicie co do prawodawstwa w rzeczach małżeńskich, które jest owocem zadziwiającéj mądrości Kościoła, chce w całéj surowości zachować, i nie łatwo robi wyjątki. Sobór Trydencki stanowi: „In contrahendis matrimoniis vel nulla omnino detur dispensatio vel raro." Każdy wyjątek narusza powagę prawa, cóż? gdyby go łatwo robiono; zadaje on ranę prawu za każdą razą. Żeby tę ranę zadaną prawu jakożkolwiek uleczyć, ma ten, dla kogo się dyspensa udziela, w inny sposób przykładać się do dobra Kościoła: nakłada się więc taksa odpowiednia, która się na cele kościelne obraca. Daléj jeszcze: taksa nakłada się tym końcem, by o dispensy nie wnoszono zbyt często i zbyt lekko-

myślnie; ma ona powściągnąć nadużycia, ma surowość prawa w rzeczach małżeńskich podtrzymać.

Wysokość taksy przy dyspensach w przeszkodach małżeńskich stosuje się, jak oczywista, do wielkości majątku petentów. Jak wiadomo, wedle stylu kurialnego trzy są klasy lub formy dyspens: dyspensa *in forma nobilium* dla osób wysokiego stanu, wysokiéj szlachty i odpowiedniego majątku; *in forma communi* dla osób bogatych, niższéj szlachty i dla stanów średnich; *in forma pauperum* dla osób *kanonicznie* ubogich. Przy dwóch pierwszych dyspensach nakłada się stosunkowo wysoka taksa podług konkretnego stanu majątkowego, przy ostatniéj płaci się tylko koszta ekspedycyi i biura.

3. Że wysokość taksy stosuje się do położenia majątkowego petentów, rzecz bardzo słuszna; niejeden może się obrusza, że od formy dispensy zawisła. *In forma nobilium* bowiem niekiedy ex certis et rationalibus causis, bez podania osobnych powodów do dyspensy, udziela się taż dyspensa; *in forma communi* na podstawie tak zwanych causae honestae; *in forma pauperum* zaś, przynajmniéj w bliższych stopniach pokrewieństwa, zazwyczaj tylko wtedy, gdy zachodzą tak zwane causae infamantes (i. e.) suspecta conversatio, suspicio copulae, copula inter oratores habita, impraegnatio oratricis, periculum perversionis etc. Kto na to postępowanie Kuryi rzymskiéj powierzchownie się zapatruje, ten będzie w nim widział upośledzenie uboższych. Ponieważ ubogi, mówi niejeden, nie może zapłacić, więc prawo kościelne surowsze względem niego niż względem bogatego, a przecież Kościół powinienby na tę różnicę zgoła nie zważać, przed jego forum ma bogaty równym być ubogiemu, ma i ubogi od Kościoła z równąż łatwością co i bogaty odbierać łaski. Atoli spokojne zastanowienie się odda postępowaniu Kościoła zupełną sprawiedliwość. Nasamprzód Kościół pragnie, by prawa jego chowano — na wyjątki niechętnie tylko przystaje. Na takie wyjątki może Kościół oczywiście łacniéj zezwolić, gdy kto nie mogąc prawa wypełnić, w inny sposób czyni Kościołowi przysługę, np. wspiera Missye. Kto za wyjątek od prawa, za zadaną prawu ranę, nie jest w stanie dać odpowiedniego zadosyć uczynienia, nie może tych samych do dyspensy rościć pretensyi, co ten, który to może. Ubogi więc nie może się skarżyć na niesprawiedliwość. Tylko wtenczas miałby do tego przyczynę, gdyby zbawienie jego duszy na tém szwankowało. Gdy zaś przywodzi powody około zbawienia duszy swojéj (a wzgląd na zbawienie duszy petentów in causis inhonestis zawsze góruje), staje się równym bogatemu i chociaż rekompensacyi dać nie jest w stanie, tak samo jak i bogaty, otrzymuje dyspensę, jeżeli tylko w ogóle udzieloną być może. Skarga więc w tym punkcie uboższych, jakoby bogaci przed forum Kościoła dla majątku swego większe mieli względy, nie jest uzasadnioną — ostatecznie wychodzi na onę skargę, dla czego Bóg dozwala różnicy stanów i różnicy majątku. Gdyby przy ocenianiu powodów do dyspensy nie robiono różnicy podług formy dyspensy, bogatsi petenci mogliby się użalać na upośledzenie, iż majątkiem swym przykładać się mają do dobrych celów, a za to żadnego nie mają emolumentu w stosunku do tych, co nic nie płacą. — Daléj jeszcze, i z téj racyi da się względność przy dyspensach dla stanów wyższych i najwyższych usprawiedliwić, że tu trzeba istotnie zważać na związki równe i odpowiednie tak co do rodu, jak wychowania, wykształcenia, majątku, kolligacyi i t. d. Gdyby w obec uboższych nie rządzono się większą surowością, Kościół nie zdołałby swéj dyscypliny w prawodawstwie małżeńskiém utrzymać, gdyż naprzeciw mnożeniu się petycyi o dyspensę, nie miałby skutecznego środka, jakim się w obec bogatszych często wysoka taksa okazuje; a że krom tego większą część wyznawców katolickiéj wiary klasa uboższa stanowi, to nie byłoby końca dyspensom od przeszkód małżeńskich, gdy przecież już dziś Kościół na wielką ich liczbę się użala.

4. *In forma pauperum* więc tylko z ważnych powodów w bliższych stopniach pokrewieństwa, zwyczajnie tylko wtenczas udziela się dyspensa, gdy zachodzą przyczyny dotykające sławy petentów, mianowicie copula inter oratores habita.

Mogłoby uderzać, że causae diffamantes są silniejszą pobudką do dania dyspensy, aniżeli causae honestae. Możnaby mówić: gdzie causa diffamans, tam i występek, i ten występek właśnie ma ułatwiać petentom uzyskanie łaski od Stolicy Apostolskiéj, ma im korzyść przynosić? Jakże to pogodzić, że ludziom co w stanie wolnym uczciwie się zachowali, dyspensa się nie daje, udziela tym, co się dopuścili grzechu? Tak się zdaje, jakoby dyspensa nadgrodą była za grzech.

Owóż trzeba naprzód wiedzieć, że występek petentów nie jest przyczyną do dyspensy. Przyczyna do dyspensy leży w okolicznościach, jakie są wynikiem causarum inhonestarum, a mianowicie copulae carnalis. Są to: utrata sławy narzeczonéj, trudność lub niepodobieństwo pójścia inaczéj za mąż; niebezpieczeństwo około zbawienia duszy, gdyby, nie mając donum castitatis, przez całe życie zostawała w stanie wolnym; publiczne zgorszenie, jakie petenci przez swój grzeszny stosunek dali, a które zawarciem małżeństwa mogą usunąć; niebezpieczeństwo, by obie strony, nie mogąc gdzieindziéj wstąpić w związki małżeńskie, nie utrzymywały i nadal zakazanego między sobą stosunku; poróżnienia rodzin, jakie stąd wynikają, a które za pobraniem się osób winnych ustają; fakt że petenci przez kopułę via naturae już stali się una caro, a tylko prawo kościelne przeszkadza im do dozwolonego pozostania ze sobą i nadal w tymże stosunku. Te owóż względy na dobro chrześciańskich rodzin, a głównie zbawienie dusze petentów, zniewalają Kościół do łatwiejszego dyspensowania z powyżéj wymienionego tytułu.

Przestępstwo, grzech leżący w causa inhonesta, oczywiście sam ze siebie tylko utrudniać może dyspensę. Kościół w obec osób winnych, raczéj do karania aniżeli do udzielania im łask musi się skłaniać. Z tém wszystkiém jest to właściwością Kościoła, że i gdy karze, nie karze *in destructionem, sed in aedificationem corporis Christi*. Kościół karze tak, żeby występek popełniony był odpokutowany, lecz żeby zbawienie dusze nie było na szwank wystawione. Więc i tutaj wspólnego występku nie karze tak, by w wielkie niebezpieczeństwo dusze popaść mieli petenci. Ponieważ z *copula carnalis* tyle następstw wypływa, które małżeństwo pożądaném czynią, przeto Kościół pragnie takie małżeństwo, choć się ono powszechnym przepisom kościelnym sprzeciwia, na drodze łaski, o ile tylko się da, przyprowadzić do skutku. Grzech musi być ukarany; atoli Kościół nie karze go odmówieniem dyspensy, jeno karze innym sposobem, nakładając ciężką pokutę. Kościół dyspensując ex causa in honesta, żąda zawsze od petentów rzeczywistéj pokuty, poprawy i odpowiedniego zadosyćuczynienia.

Ponieważ tutaj udzielenie łaski konkuruje z pokutą, przeto Kościół żąda dokładnego podania występku, a to nawet pod karą nieważności dyspensy. Kościół musi znać nietylko powód, motiwum do wykonania swéj władzy, lecz zarazem chce znać przewinienie, by módz odpowiednią karę nałożyć. Stąd należy sumiennie wyszczególnić, czy tylko suspecta conversatio, czy téż już copula zaszła między petentami, a choćby na mocy pierwszego powodu, mniéj ważnego, nastąpiła dyspensa, dyspensa byłaby nieważną, gdyby ten drugi, ważniejszy powód (copula) zamilczony został. Uważamy różnicę postępowania in causis honestis, a in causis inhonestis. Gdy tam podana causa minus gravis, a pominięta causa gravior, dyspensa ważna według zasady: a minori ad maius, co się z mniéj ważnéj

daje okoliczności, tém łacniéj dałoby się dla ważniejszéj przyczyny. Dyspensa tylko wtenczas byłaby nieważną — gdyby wymieniając okoliczność mniéj ważną, celem łatwiejszego uzyskania dyspensy, podało się powód ważniejszy, ale zmyślenie. — Przeciwnie przy dyspensach ex causis inhonestis: tu nie tylko fałszywe podanie ważniejszéj przyczyny (copula) gdy mniéj ważna zachodzi (suspecta conversatio), lecz nadto podanie mniéj ważnéj, mimo że ważniejsza się znajduje, dyspensę czyni nieważną. Albowiem nie chodzi tu jeno o powód do dyspensy, lecz także o to, by Kościół znając dokładnie rodzaj przewinienia, mógł należytą pokutę nałożyć.

Zwracamy jeszcze uwagę na rzecz następującą. Gdy się ex re causae inhonestae prosi o dyspensę, należy więc motiwum, a osobliwie zaszłą kopulę, podać dokładnie i sumiennie. Wszelako nie dość na tém; gdy jako motiwum do dyspensy przytaczają się causae honestae, a była kopula — okoliczność tę trzeba koniecznie wymienić. W razie przeciwnym dyspensa jest nieważną, a nawet wtenczas jest nieważną, jeżeli wprawdzie nie aż do chwili przesłania supliki, lecz następnie, i przed wygotowaniem dyspensacyjnego mandatu lub przed egzekucyą jego zaszła kopula, lub gdy dawniejsza kopula w czasie między przesłaniem prośby a wykonaniem mandatu znowu miała miejsce — mandat nie ma prawnego skutku, chyba że w prośbie i ten przypadek przewidziano i proszono o odpowiednie pełnomocnictwo.

Dla czegoż to wszystko? Dla tego, bo Kościół i w tych razach chce przeprowadzić swą dyscyplinę, gdyż ów występek, aczkolwiek nie był może w téj intencyi popełniony, by dyspensę ułatwić, jednakże bez wątpienia wzbudził żądzę zawarcia związków, jakich Kościół zabrania. Jest i druga przyczyna: Kościół pragnie ten związek w jaki petenci chcą wstąpić, utrzymać nieskażonym; aby więc nie został skalanym, dopóki małżeńswo nie nastąpi, dyspensę wszelką czyni nieważną. Gdy kopula jest tajemną, trzeba udać się do Poenitencyarii, i rzecz całą dokładnie rozprowadzić. (Titus — Berta).

Ponieważ, jak się rzekło, ex causa inhonesta, zwłaszcza propter copulam, łatwiéj następuje dyspensa, można przypuścić, że osoby niesumienne, zaślepione namiętnością, których petycya trudności napotyka, owo motiwum w zamiarze podstępnym wywołują, by prędzéj przyjść do celu. Czy i wtenczas, gdy zły zamiar staje się wyraźnym, kopula dyspensę ułatwia?

Kościół miałby wszelkie powody, żeby w takim przypadku odmówić stanowczo dyspensy, by nie czyniono sobie zeń zuchwałéj igraszki i nie nadużywano dobroci. Atoli i w tym razie dyspensa może być udzieloną, osobliwie jeśli ów dolus pochodzi ze strony jednéj, ze strony mężczyzny. Kościół tutaj jest bardzo surowym, wszelako nie zaciętym, boć i tutaj zachodzą okoliczności, dla których, ze względu na zbawienie duszne petentów, małżeństwo staje się pożądaném, więc dla tego, acz wielce niechętnie, i tutaj daje dyspensę. Surowość ta objawia się szczególniéj w nałożeniu ciężkiéj pokuty. W prośbie o dyspensę, gdy obaj petenci lub jedna strona przez kopulę chcieli sobie dyspensę ułatwić, okoliczność tę należy sumiennie podać, inaczéj dyspensa byłaby nieważną. (Cnfr. Scavini, tom 4, pag. 634, ważny jest przypisek 1).

Prawodawstwo kościelne przedstawia się nam jako gmach wspaniały, w rozwinięciu i wykończeniu kościelnego prawodawstwa o małżeństwie spostrzegamy uderzającą konsekwencyą. Co się powiedziało o dyspensach, może być małym do tego przyczynkiem: uwydatnia tu się niepospolita mądrość Kościoła. Kościół umie pięknie łagodność z surowością kojarzyć. Wzgląd na zbawienie dusz każe folgować surowości prawa — z drugiéj strony ma środki po temu, by ta łagodność nie uwłaczała w niczém godności i powadze praw jego.

KORESPONDENCYE.

(*K. P.*) **Rzym** 25 września.

W wilią rocznicy wejścia Piemontczyków do Rzymu otrzymał Ojciec swięty smutną wiadomość, że jedyny brat jego, zostający przy życiu, hrabia Kajetan Mastai rozstał się z tym światem. Wieść o tém była powszechnie znana, władze przecież włoskie, chełpiące się ze względów, okazywanych rzekomo Papieżowi, kazały w rocznicę wzięcia Rzymu strzelać z armat na znak radości. W dzień ten, który jest dniem żałoby dla prawdziwych Rzymian, wielka liczba osób zgromadziła się w Watykanie. Sala tronowa loggie Rafaela zaledwie mogły pomieścić tych zacnych ludzi, wiernych nieszczęściu, a byli tam wszyscy prawie kardynałowie i prałaci dworscy, członkowie najzacniejszych rodzin szlacheckich, najprzedniejsi mieszczanie i znaczna liczba dawnych urzędników. Skoro się Ojciec św. ukazał, powstały okrzyki: „Niech żyje Pius IX!“ Najprzód przedstawili się członkowie Stowarzyszenia Piusa, i zastępca prezesa, kawaler Mencacci, odczytał adres, który wzruszył przytomnych. Papież odpowiedział: „Opatrzność dopuszcza niekiedy niesprawiedliwości; niech nas to zbyt nie porusza. Kiedy miarka się przebierze, zajaśnieje dzień zwycięztwa. Wystrzały armatnie, którem słyszał dziś rano, odbiły się w głębi serca mojego. Myślę, że można się było obejść bez téj demonstracyi. Zwycięzcy, wiedzący co wspaniałomyślność, nie pozwalają sobie takich rzeczy. Ale ci, którzy dali rozkaz strzelania z dział, snać wspaniałomyślności nie znają, i dla tego tak postępują sobie. Wszelako niech nam to nie przeszkadza modlić się za wszystkich, a nawet za prześladowców Kościoła; módlmy się, aby P. Bóg w miłosierdziu Swojém oświecił ich umysł i dał im zrozumieć, że w zaślepieniu swojém pracują raczéj przeciw sobie samym i przeciwko społeczeństwu nowemu, które wznieść usiłują, niżli przeciw Oblubienicy Chrystusowéj, która zginąć nie może. Módlcie się dziatki moje i weźcie błogosławieństwo, które daję obecnym i rozciągam do nieobecnych, co z serca podzielają pobożne wasze uczucia, błogosławię was, rodziny wasze, waszych przyjaciół i wszystkie zjednoczone towarzystwa katolickie. Benedictio Dei itd.

Następnie przeszedł Papież w towarzystwie kardynałów, patryarchy ks. Hassuna i wielu prałatów do sali konsystoryalnéj, gdzie znajdowało się kilkaset osób z patrycyatu rzymskiego. Skoro Pius IX zasiadł na tronie, margrabia Serlupi odczytał piękny adres, w którym była wzmianka, że ciężkie próby uwydatniają, jaka jest wiara i jaka jest stałość Ojca św. Papież tak odpowiedział: „Z całego serca błogosławię wszystkich ludzi zacnych, znajdujących się tu, a także nieobecnych, ożywionych temi samemi co wy uczuciami, a wypełniających te same dobre uczynki. Pamiętajmy zawsze, że żyjemy śród świata pełnego smutków i kłopotów. Jakże z nich wyjść? W brewiarzu dzisiejszym napotykamy zajmujące dzieje życia Tobiasza, o cnotach ojca i syna, i o nagrodach, jakie im Pan Bóg zesłał za ich dobre uczynki. W czasach ucisku i niewoli ludu swego Tobiasz odwiedzał pojedyńcze rodziny, pocieszał je w strapieniach, dodawał im odwagi i tych, którzy byli odstąpili prawa Bożego, napominał, aby je szanowali. Wy także w tych smutnych czasach tworzycie jakoby bukiet drogich kwiatów, które mają od Boga posłannictwo roznoszenia woni pobożności. Przyprowadził was tu Pan Bóg, abyście posłyszeli słowa Jego niegodnego namiestnika. Słuchajcież, co wam ten namiestnik Chrystusowy powie: Czyńcie wszystko, co zdołacie, aby żaden z przyjaciół waszych

nie zboczył z dróg sprawiedliwości wśród tylu zgorszeń, nieporządków i podżegań do złego. Starajcie się, aby nikt z waszych blizkich nie zapominał, że jest chrześcianinem i jakie obowiązki na nim ciążą. Niech ojcowie i matki rodzin czuwają, by grzech wszelki z domów swoich usunąć, i niech nakłaniają krewnych, przyjaciół i znajomych, by szli za ich przykładem, iżby złe i zepsucie nie wkradały się do wnętrza rodzin. Oto pamiątka, którą wam zostawiam. A iżby słowa mogły skutek sprawić, na nowo was błogosławię i polecam wam, abyście wszystkim blizkim waszym błogosławieństwa tego udzielili. Benedictio Dei itd.“

Dziennik ministeryalny *Opinione* pisze z powodu drugiéj rocznicy zajęcia Rzymu: władza doczesna upadła wśród obojętności państw wielkich i małych, i że upadek ten nie spowodował żadnego zawikłania i żadnego niepokoju we Włoszech; władza doczesna nie mogła się ostać w obec postępu i wykształcenia powszechnego; tworzyła ona anomalią; Europa nawykła już była rozróżniać między Papieżem a Królem, Kurya rzymska stawia wprzód Króla niż Papieża, ludy przeciwnie, przód Papieża niżli króla, myśmy uszanowali te uczucia czci prawdziwéj i podczas kiedyśmy dali upaść martwemu ciału władzy świeckiéj, otoczyliśmy Stolicę Apostolską rękojmiami, zapewniającemi jéj najobszerniejszą swobodę i niepodległość. Przeszły dwa lata. Niechaj nas sądzi Europa, i niech powie, czyśmy nie dopełnili wiernie obietnic naszych i czyśmy nie wytrwali w polityce roztropnéj i umiarkowanéj.

Naprzeciw temu warto przytoczyć co pisze radykalna gazeta *Capitale*. Oto jéj twierdzenia, których prawdziwość w oczy uderza. „Wszyscyśmy mniemali, są słowa tego pisma, że armaty wymierzone na Porta Pia obalą coś więcéj, jak drewniane bramy. Wierzono, że ich strzały zniweczyły jarzmo duchowne, pod jakie Watykan nagiął był Włochy, czyniąc z nich najnędzniejszy z narodów europejskich.“ *Capitale* przyznaje, że się tak nie stało, i silnie za to rząd zaczepia.

Inny radykalny dziennik *Riforma* pisze: Od dwóch lat jesteśmy w Rzymie, a dziś tak samo czujemy się obcymi w tém mieście, jak w pierwszym dniu, kiedyśmy je zajęli. Miasto Papieży, ojcowizna katolików, przybytek nienawiści do oświaty nowoczesnéj, ściek tego wszystkiego, co fanatyzm i nietolerancya najbardziéj odrażającego w sobie mieszczą, w niczém się Rzym nie różni od tego czém był w wilią zajęcia przez nasze wojska. Straciliśmy dwa lata, naszym ministrom zdaje się, że to nic; tymczasem dla nieprzyjaciół naszych jestto wzrost w siłę i utwierdzenie się w nadziei, że ostatecznie zwyciężą.“

Ta różnica zdań w dziennikach antipapiezkich jest wielce pouczającą.

Z dekanatu Śremskiego.

(Nawrócenie Protestanskiéj rodziny do Kościoła katolickiego).

„*Ubi abundavit delictum, superabundavit gratia*“ pisze św. Paweł Rzymianom; i my dzisiaj w czasach wygórowanego niedowiarstwa, w czasach zuchwałéj walki przeciw Kościołowi ze strony niewiernych, a odstępstwa niektórych katolików, my dziś doświadczamy prawdy słów tego Apostoła. Bóg pociesza Kościół św., w czasach nadzwyczajnéj nienawiści przeciw niemu nadzwyczajném nawracaniem się tych, którzy do niego dotąd nienależeli, zsyłając im nadzwyczajne swe łaski. Anglia stała się wybranym krajem, gdzie Bóg łaską swą oświeca i do Kościoła św. prowadzi nie tylko pojedyńczych ludzi, ale całe rodziny, z pośród ubogich i bogatych, uczonych i prostych robotników. Dziwnie prowadziła Opatrzność dwóch braci **Baumstarków** do prawdziwéj wiary, dziwnie prowadzi i tylu innych. W dzisiejszem obałamuceniu religijném mogliby niedowiarkowie posądzać również o obałamucenie tych, którzy ciesząc się czerstwém zdrowiem zostają katolikami, mogliby nie dopatrzeć się dziwnie działającéj łaski boskiéj; ale niechby ci ateusze nieuznający bozkości nauki naszéj św., stanęli przy łożu chorego, blizkiego śmierci, który tknięty łaską Ducha św. gorąco pragnie przed końcem swego życia zostać jeszcze członkiem Kościoła, a po konwersyi niechby przyjrzeli się szczęściu i spokojowi, wyrażającym się na obliczu chorego, niechby zrozumieli tę przedziwną w usposobieniu i ten dziwnie nagle objawiający się zmysł katolicki u tego, który dotychczas o wierze katolickiéj tylko tyle słyszał, że istnieje: nie wiem czyby niejeden z nich podobnie jak ów żołnierz pod krzyżem Zbawiciela, nie powiedział: „Zaprawdę, to Syn Boży“. Konwersye na łożu śmiertelnem zawsze są objawem nadzwyczajnie działającéj łaski Boga i zarazem wielkim dowodem bozkości naszéj św. religii rzymsko katolickiéj. Złe życie katolika może doprowadzić do tego, że przy śmierci odepchnie kapłana niosącego mu ostatnie sakramentalne łaski, że bluźnić będzie świętości naszéj religii, że się po szatańsku zapierać będzie wiary katolickiéj, może go doprowadzić do renegacyi, ale pewno nie zdarzył się przypadek, żeby na łożu śmiertelném katolik ze spokojem i upragnieniem przechodził do zboru jakiego, czy to ewanielickiego, czy to kalwińskiego, czy anglikańskiego; żaden pastor nie zdolen przytoczyć przykładu takiéj spokojnéj przy śmierci apostazyi od Kościoła katolickiego; mógł usłyszeć obelgi, bluźnierstwa na Kościół nasz, ale nie widział konającego chwytającego oburącz naukę niekatolicką jako kotwicę zbawienia przy rozbiciu okrętu żywota; takie nawrócenia dzieją się tylko z protestantyzmem na łono Kościoła rzymsko-katolickiego.

Takie dziwne nawrócenie na łożu śmiertelnem stało się w ostatnim czasie w miasteczku **Dolsku**. Zachorował tam czeladnik szewski lat 19 liczący, Niemiec protestant, ubogich zupełnie rodziców, już bez ojca, mający między przodkami swemi prababkę katoliczkę, któréj nie znał. Przebywał on wprawdzie prawie ciągle po domach katolickich i polskich, uczył się swego rzemiosła, i jak sam zeznał, nigdy nie czuł żadnego pociągu do nabożeństwa ewanielickiego i nawet nie chciał nigdy przystępować do komunii w protestanckim zborze, choć go matka namawiała, lecz prawdopodobnie albo się bał albo się wstydził przed matką i innymi swymi współwyznawcami zostać katolikiem. Przez całe swe lata żył bez religii a w protestantyzmie wszystkie nabożeństwa, śpiewy i kazania były zbyt suche, nie pociągały go do siebie, a do katolicyzmu nie miał śmiałości przystąpić; dwa razy jednak był na nabożeństwie w kościele katolickim. Gdy choroba zaczynała być niebezpieczną, prosił matki, żeby mu przywołała księdza; naturalnie matka chciała posłać po pastora, ale on błagał, żeby prosić nie niemieckiego księdza, ale polskiego (nicht den deutschen, sondern den polnischen Pfarrer). Matka się ociągała z przywołaniem katolickiego duchownego, bo pewno się też bała jakiéj nieprzyjaźni ze strony swych współwyznawców. Wreszcie kiedy chory nie przestał nalegać i matkę po rękach całował, nad ranem rychło przywołała miejscowego kapłana. Ten przyszedłszy z dwoma świadkami i poznawszy chorego stateczne przedsięwzięcie i wolą, spisał protokół, po odpowiednim przygotowaniu, wysłuchał spowiedzi. Chory spowiadał się tak jakby najlepiéj był przygotowany, a z taką wiarą i ufnością w sakramentalną moc gładzenia grzechów przez Pokutę św., że i u katolików z urodzenia nie zawsze podobną znajdzie się wiarę. Po ukończonéj spowiedzi widocznie młodzieniec ucieszony, widząc kapłana składającego swe rzeczy, zakłopotał się i mówił: „Jakże, to ja Komunii św. nie dostanę? a przecież to największe było moje pragnienie, żebym po katolicku odebrał Komunią św.!“ „A wiesz co jest Komunia św.?“ zapytał kapłan. „To jest Jezus Chrystus“ odpowiedział chory. Tu kapłan jak mógł przygotował go do przyjęcia Najśw. Sakramentu, i pocieszył go, że musi wrócić się do kościoła po Komunią. Po Komunii i przyjęciu ostatniego olejem św. Namaszczenia, matka sama odezwała się: „Kiedyć już Bogu on się bardziéj podoba, jak ludziom, niech go już P. Bóg zabierze, jam szczęśliwa, że on katolikiem, bo mi się bardzo prosił w téj chorobie, żeby mógł po polsku umrzeć. Widać, że P. Bóg tak chce, żeby on był katolikiem“.

Kiedy kapłan przyszedł na drugi dzień odwiedzić chorego, już on trzymał w jednym ręku krzyżyk, w drugiéj małą książeczkę do nabożeństwa i zobaczywszy kapłana, podniósł się, ucałował rękę i powiada: „Bardzo się cieszę, że widzę księdza bo się muszę o coś spytać. O tym krzyżu wiem, powiada, że jest poświęcony, bom się pytał wyraźnie Polaków, co mi go przynieśli; ale ta książeczka jest ona téż dobra? mogę się na niéj modlić?“ Była to rzeczywiście książka niemiecka do nabożeństwa, katolicka, chory odczytywał sobie właśnie modlitwy do Mszy św. Matka potém z radości, że kapłan ją biedną odwiedził, ucałowawszy suknię jego, powiada: „Cieszę się tém bardziéj, że mój syn katolikiem, bo ci Niemcy teraz wszystek gniew na mnie wywierają za to, żem mu pozwoliła zostać katolikiem; a jeszcze mówią, że gdyby nie był komunii polskiéj przyjął, nie byłoby tak źle, ale teraz już po komunii wszystko się skończyło“ (nun hat er das polnische Abendmahl genommen, und es ist schon alles vorüber). Chory wtenczas z łóżka się odzywa: „Niech się gniewają, kiedy katolicka religia jest prawdziwa.“ Potém wreszcie z radością opowiadał, że już umie *Zdrowaś Marya*. Matka zaraz, kiedy dostał książkę do nabożeństwa, musiała przy łóżku jego usieść i tak długo odczytywać mu *Zdrowaś Marya* (bo sama nie umiała na pamięć), aż chory się nauczył. „*Wierzę w Boga* jeszcze nie umiem ale, jeźli wyzdrowieję, będę do księdza chodził na naukę, to się nauczę wszystkiego katechizmu;“ tak mówił daléj. To *Pozdrowienie Anielskie* ciągle sobie odmawiał, widać uczuł nabożeństwo do Najświętszéj Maryi Panny; również odmówił z nabożeństwem modlitwy do Mszy św. Im bardziej słabł, tém więcéj się modlił i wzywał imiona Jezus, Marya, Józef i żegnał się krzyżem św. całując krucyfix. Młody konwertyta ledwie się sam nawrócił, już zaczął apostołować, bo prosił matkę, całując jéj ręce, żeby sama z bratem małym została katoliczką, a im bliżéj był śmierci, tém prośba jego była usilniejsza, a ciągle mawiał matce; „To jest prawdziwa religia;“ matka téż zaraz mu przyrzekła, że pójdzie za jego przykładem i dziś już się gotuje do konwersyi. Wreszcie, gdy już zesłabł, tak iż matki nie poznawał, pasując się ze śmiercią, przyszedł jeszcze kapłan, podał mu świecę gromniczną w rękę jednę, a w drugą krzyż, chory jakby się ocknął, przycisnął krzyż do ust, ucałował, chciał się jeszcze przeżegnać, poruszał jeszcze ustami; matka płacząc, powiada: „On sobie *Zdrowaś Marya* odmawia,“ i wkrótce Bogu ducha oddał. — Kilku wiernych było przy jego śmierci, więc prędko wszyscy dowiedzieli się, że umarł i postanowili jak najświetniejszy wyprawić zmarłemu pogrzeb. Wszystkie cechy postanowiły iść przy trumnie i dać światło do katafalku, młodzież niosła go na swych barkach do kościoła i z kościoła na cmentarz, panny biało ubrane szły przy trumnie kwiatami wybitéj, a kiedy go wpuszczano do grobu, prawie kwiatami zasypano jego trumnę. Pogrzeb prawdziwie dziwne sprawiał wrażenie; wśród głębokiego poważnego milczenia będącego znakiem smutku i żałoby, dziwnie wyglądały te kwiaty i w bieli ubrane panny ze świecami gorejącemi w ręku, na znak wesela, iż jednéj więcéj poczciwéj duszy przybyło niebu.

Rezolucye uchwalone na tegoroczném walném zgromadzeniu katolików w Wrocławiu.

1. Walne zgromadzenie poczytuje przedewszystkiém za swój obowiązek, w imieniu sprawiedliwości i religii ponowić protest, który katolicy w Niemczech przy dawniejszych sposobnościach przeciw występnemu odebraniu Ojcu św. władzy świeckiéj i połączonemu z tém pokrzywdzeniu praw św. Stolicy Apostolskiéj i całego chrześciaństwa katolickiego założyli.

2. Walne zgromadzenie oświadcza, iż zamiar miejscowego rządu rzymskiego wydalenia jenerałów zakonnych, którzy Stolicy św. w zarządzaniu całym Kościołem niezbędne świadczą usługi, z domów ich i utrudnienia im znoszenia się z Ojcem św. uważa za gwałt bezprawny i nieznośną napaść na wolność i samodzielność na Bozkiem prawie się opierającą Najwyższéj Głowy Kościoła.

3. Walne zgromadzenie widzi w niczém usprawiedliwioném postępowaniu przeciw Towarzystwu Jezusowemu środek złowrogi, który wolność sumień i prawa i interesa Kościoła katolickiego, jako téż zapewnienia nieposzlakowanym obywatelom kraju zaprzysiężone jak najmocniéj narusza, niezgodę religijną wznieca i dobro ojczyzny niemieckiéj, które od zachowania religii i pokoju wyznań zawisło, na wielkie wystawia niebezpieczeństwo.

4. Walne zgromadzenie protestuje przeciw przywłaszczaniu sobie wyłącznego prawa do szkoły przez państwo jako naruszeniu praw rodziców, gminy i Kościoła i domaga się dla rodziców chrześciańskich wolności posyłania dzieci swoich do takich szkół, które odpowiadają ich przekonaniu, domaga się zatém, by istniejące chrześciańskie szkoły i naukowe zakłady wyznaniowe pozostały nienaruszone.

5. Ponieważ małżeństwo chrześcian jest jednym z Sakramentów św., których sprawowanie samemu tylko Kościołowi należy, walne zgromadzenie nad zamiarem wypowiedzianym pewnego i obowiązującego zaprowadzenia w Niemczech tak zwanych ślubów cywilnych jak najmocniéj tylko ubolewać może, zwłaszcza, że śluby takowe usposobieniu religijnemu ludu niemieckiego zupełnie są wstrętne a do zaprowadzenia ich najmniejszéj nie ma potrzeby. Rząd osłabiłby przez nieuszanowanie dla świętości i nienaruszalności małżeństwa i spowodowałby niejednych do zawierania związków, które nie są prawdziwemi i dozwolonemi małżeństwami i wywołałby niezliczone sprzeczności sumień z prawodawstwem, jako téż władzy świeckiéj z władzą kościelną. W interesie religii i obyczajności, w interesie pokoju rodzin niemniéj i w interesie poszanowania dla państwa walne zgromadzenie protestuje przeciw zaprowadzeniu takiego prawa i połączonemu z niém zamiarowi odjęcia duchowieństwu parafialnemu prowadzenia ksiąg metrycznych.

6. Ponieważ Kościół katolicki jest od Boga założoném i zupełnie samodzielném zgromadzeniem, o własnych prawach, ponieważ przełożeni Kościoła, Papież i Biskupi od samego Chrystusa Pana władzą do zarządzania Kościołem są wyposażeni, przeto rząd świecki nie ma prawa mięszać się w wykonywanie téj władzy przez Ojca św. lub Biskupów ani w im samym tylko przysługujące wykonywanie karności kościelnéj, ani przeszkadzać im w wykonywaniu prawa karania lub wykluczania, ani téż Biskupów dla tego pociągać do odpowiedzialności. Walne zgromadzenie widzi w każdym takim kroku przekroczenie na obce państwu pole, a zatém ciężkie naruszenie sprawiedliwości.

7. Według wiary katolickiéj Papież posiada pełność władzy duchownéj od Jezusa Chrystusa Kościołowi swojemu zostawionéj, tak kapłaństwa wiecznego, jako téż nauczycielstwa i pasterstwa. Z tego powodu wybór Papieża musi być zupełnie wolny i ustawom kanonicznym odpowiadający, przyczém jedynie dobro Kościoła uwzględnioném być powinno. Żaden rząd świecki, jako taki nie ma dla tego prawa do mięszania się w tę sprawę najważniejszą Kościoła. Walne zgromadzenie widzi się spowodowaném już naprzód zaprotestować przeciw wszelkim zachciankom nieuprawnionego mięszania się w nię władz świeckich, gdyż niestety w ostatnim czasie odzywały się głosy bez względu na wymagania prawa i historyi takiego nieuprawnionego wmięszania się żądające.

8. W obec licznych, równie niespodzianych, jak niepohamowanych podszczuwań przeciw religii katolickiéj i Kościołowi, przeciw jego zakładom i sługom jako i wszystkim dotychczasowym jego prawom, walne zgromadzenie wzywa wszystkich wiarą i miłością Kościoła ożywionych katolików niemieckich do pamiętania na słowo Chrystusa, że wszelki, który nie jest *z Nim, przeciw* Niemu jest i żeby przeto męztwem i ofiarnością napełnieni z równomyślącymi w całéj ojczyźnie się połączyli, by w wspólnéj modlitwie do Boga i w ścisłém złączeniu z św. Stolicą Apostolską wszelkiemi środkami prawnemi grożące oddalać napaści i pokój uprawniony na nowych mocnych podstawach znowu pozyskać.

9. Ponieważ wiara prawdziwa czynną się okazywać musi w miłości, przeto walne zgromadzenie oświadcza, iż czuje dotkliwie wszelkie niedostatki klas roboczych i, ile tylko zdoła, dokłada starania, by się przyczynić do usunięcia ich. Odzywa się dla tego do serc wszystkich katolików, by każdy w swoim zakresie i przysługującymi mu środkami do tego się przyczyniał, by przez prawodawstwo i pomoc rządową, jako też przez sprawiedliwość i miłość osób prywatnych takie wyrobić stósunki, które dobremu, pilnemu i obyczajnemu robotnikowi zadowalniające i trwałe utrzymanie zapewnić zdolne.

10. Ze względu na nieobliczony wpływ, jaki pisma publiczne na usposobienie ludu i na wyrobienie stósunków publicznych wywierają, walne zgromadzenie nie może pominąć, żeby wszystkich katolików w Niemczech jak najusilniéj nie przestrzegło przed wichrzącemi pismami tak politycznéj jako i innéj treści i nie napominało ich jak najgorliwiéj do popierania takich gazet i pism, które zajścia na polu religijném, państwowém i obywatelskiém wedle prawdy podają i podług zasad religii i sprawiedliwości oceniają. Walne zgromadzenie tym redakcyom, które dotychczas broniły spraw Kościoła, zasłużoną przyznając wdzięczność, wypowiada życzenie oczekiwania, że większe tego rodzaju gazety coraz więcéj rozpowszechnione będą i utrzymanie ich zapewnioném zostanie, że zaś obok nich w pojedyńczych obwodach mniejsze i tańsze pisemka miejscowe powstaną, by prawdziwemu ocenieniu wydarzeń w świecie do wszystkich warstw ludności katolickiéj drogę utorować.

— Zdawało się przez pewien czas, że w rozpoczętych naprzeciw Biskupowi Warmińskiemu krokach ze strony Rządu folga nastąpiła. Grożono długo i zapowiadano użycie surowych środków: dziś korespondencya zamknięta i groźby spełnione. Niepomogło nic oświadczenie uległości, do ostatnich nużliwych granic posuniętéj, nawet urządzenie uroczystego nabożeństwa po wszystkich kościołach z okazyi malborskiego obchodu. Rząd chciał koniecznie zostawać na swojém, i oto Biskupowi dochody od 1 b. m. zatrzymuje.

Minister oświecenia p. Dr. Falk następném pismem zawiadamia Biskupa Warmińskiego o uchwale ze strony Rządu:

Berlin, dnia 25 września 1872.

Dnia 21 maja r. b. Wasza Biskupia Mość zawezwany zostałeś, abyś przez odpowiednią manifestacyą urzędową usunął pokrzywdzenie, jakiego doznali na honorze swym doktorowie Wollman i Michelis w sposób sprzeciwiający się otwarcie przepisom ustaw krajowych, zawartym w §. 57 części II. tyt. XI powszechnego prawa krajowego, przez publiczne przeciw nim ogłoszenie ekskomunikacyi. Szczegółowo zaś w obec wywodów zawartych w uprzejmém piśmie z dnia 30 marca r. b. rząd widział się zniewolonym, żądać niedwuznacznego oświadczenia, iż Wasza Biskupia Mość masz wolą, przestrzegać odtąd ustawy państwowe w całéj ich objętości. — W obec tych żądań oświadczyłeś WBMość w uprzejmem piśmie z dnia 15 czerwca r. b. Swą gotowość do osobnego pouczenia dyecezyan tamtejszych o przekonaniu Swem, że wedle dzisiejszego prawa państwowego i kościelnego wykluczenie z Kościoła nie narusza dobréj sławy cywilnéj tych, których ono spotkało, i w ogóle nie pociąga za sobą cywilnych następstw prawnych. — Następnie w piśmie wystósowanem dnia 5 b. m. bezpośrednio do Korony, które doszło do wiadomości rządu, a które było odpowiedzią na odręczne pismo królewskie z dnia 2 b. m., oświadczyłeś WBMość, iż nałożony słowem Bożem obowiązek przestrzegania ustaw państwowych w całym rozmiarze wiernie spełniać będziesz. — Rząd nie zapoznaje ani uprzejmości tych oświadczeń, ani sposobu myślenia, na którym one polegają; dążność do ponownego zawarcia pokojowego stosunku pomiędzy Państwem a Kościołem tém więcéj odpowiadałaby życzeniom tutejszym, iż staramy się z naszej strony uniknąć wszelkich nawet pozorów pokrzywdzania Kościoła katolickiego lub naruszania spraw jego. — Nie bez szczerego ubolewania rząd pomimo to nie zdolen upatrywać w oświadczeniach WBMości tych rękojmij, których żądać w interesie państwa i poddanych jest obowiązany. — Owo zamierzone pouczenie, które zresztą dotychczas nie nastąpiło, nie zawiera żądanéj manifestacyi, a oświadczenie zawarte w piśmie bezpośrednio do korony wystósowanem, opatrzone jest uwagami i dodatkami, które dowodzą niezmienionego trwania Waszéj Bisk. Mości na dawném stanowisku. — Sprzeczność pomiędzy prawnopaństwowemi zapatrywaniami WBMości a zasadami państwa pruskiego i każdego innego pozostaje więc bez oczekiwanego przez nas załagodzenia, pomimo że podawane były WBMości sposobności do zgody. WBMość kilkakrotnie odbierałeś zawiadomienie, że, jeżeliby poszukiwana przez nas zgoda nie nastąpiła, stosunki rządu względem WBMości nie mogą pozostać niezmienionemi. — Rząd nie może chwilowo brać już odpowiedzialności za to, aby z funduszów państwa, którego ustawom WBMość bezwarunkowo się nie poddajesz, wypłacano sumy na utrzymanie WBMości. Płace te przyzwolone są przez sejm w tém przypuszczeniu, iż ustawy i konstytucya Prus, na których podstawie przyzwolenia te nastąpiły, uznawane będą przez odbierających potem jak przedtem jako ważne i obowiązujące. Skoro przypuszczenie to, jak się to stało w urzędowych WBMości oświadczeniach, zostaje zniesionem, prawo rządu królewskiego co do wypłacenia staje się, wedle naszego mniemania i aż do przyszłego rozstrzygnięcia, wątpliwem. Rząd królewski zawiesi więc odnośne płace aż do dalszych uchwał.

Naczelny prezes Prowincyi Pruskiéj odebrał polecenie wykonania tego rozporządzenia.

(podp.) *Falk.*

Do

Jego Biskupiéj Mości, ks. dra. Krementza

w Frauenburgu.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

— W dzień św. Michała złożyła u zakonnic Serca Jezusowego na Wildzie szluby swoje Panna Domicella Dzieduszycka, córka zasłużonego pisarza hr. Maurycego. Obrzędu dopełnił ks. Prałat Koźmian.

— W przeszły poniedziałek dnia 30 września została zwinięta kaplica Św. Jana Kantego. Kaplica ta pobenedykowana przez ś. p. Ks. Arcybiskupa Przyłuskiego w dzień św. Stanisława Kostki roku 1863 trwała lat dziewięć i nie małe przysługi w porządku kościelnym oddała. Oprócz że służyła za kaplicę domową istniejącemu tam zakładowi, zgromadzała jeszcze wielu pobożnych na nabożeństwa i odpusty.

Tu się też zwykle odbywały rekolekcye dla Towarzystwa Damskiego św. Wincentego i dla Towarzystwa Męzkiego św. Wincentego, tu przez pięć lat co jesień zbierała się pewna część księży na ćwiczenia duchowne. Jeszcze

przed kilkunastu dniami miały w kaplicy św. Jana Kantego miejsce rekolekcye dla Pocieszycielek Najświętszéj Maryi Panny. Wiele osób żałować będzie tego cichego miejsca modlitwy.

— Zarządzający dyecezyą lubelską po wywiezieniu z kraju ks. biskupa Borowskiego prałat Brynk, mianowany przez Ojca św. biskupem *in partibus* i koadjutorem dyecezyi Łucko-Żytomierskiéj, powrócił z Petersburga, dokąd jeździł na konsekracyą, po któréj wzywany był do ministra spraw wewnętrznych. Na wstępie minister winszował mu dostąpionego zaszczytu z łaski cesarskiéj, na którą przypominał mu, że zasługiwać obowiązany, i dawać zawsze dowody swéj wierności dla tronu, że biskup Borowski już na swoję biskupią nie wróci stolicę, i ks. Brynk powinien się uważać istotnym biskupem dyecezyi, któréj rządy z woli cara jemu powierzone zostały.

Po powrocie swoim do Żytomierza ks. koadjutor zabrał się natychmiast do wyświęcenia trzynastu kleryków na kapłanów. Szczupłe to bardzo grono pracowników nowych w winnicy Chrystusowéj przy coraz zwiększających się potrzebach Kościoła!....

Wielichowo. 16 września. (Trzydniowe nabożeństwo). W dniach 8, 9 i 10 września r. b. nadzwyczaj ożywione było miasteczko nasze, a to z powodu odprawionego trzydniowego nabożeństwa, urządzonego staraniem ks. proboszcza Gimzickiego, w miejsce ośmiodniowéj misyi, zaprojektowanéj już w roku 1871, która atoli dla wydalenia OO. Jezuitów do skutku przyjść nie mogła. W niedzielę dnia 8. b. m. rano o 6 godzinie rozpoczęło się to nabożeństwo nauką stósowną, a we wtorek dnia 10 b. m. wieczorem o godzinie 8 zakończyło się pieśnią: „Dobra noc Jezu.“ Ludu wiernego z okolicy zgromadzonego było na tém nabożeństwie bardzo wiele, a już najwięcéj we wtorek, bo około 10,000. Co dzień występowało na ambonie pięciu kaznodziei, którzy treściwym a dobitnym wykładem swoim uwagę słuchaczów na wodzy utrzymać zdołali, mianowicie ks. S. z P., który po dwa razy dziennie słowo Boże głosząc, tak skutecznie do serca ludu przemówić potrafił, iż wszystkek lud w kościele, jakoby jeden mąż na zapytanie całym chórem odpowiadał. Najświetniéj i najuroczyściéj wyglądało miasteczko nasze we wtorek dnia 10 b. m., gdyż w dniu tym sam Najprzewielebniéjszy Arcypasterz w towarzystwie ks. kanonika Kluppa i ks. kapelana Meszczyńskiego do Wielichowa przybyć raczył. Na przyjęcie tak dostojnego gościa wysiliła się parafia na wszelkie dekoracye, na jakie się tylko zdobyć mogła. Ulice i domy a nawet i drogę na 500 kroków przed miastem, którędy Najprzewielebniejszy ks. Prymas postępować miał, udekorowano wieńcami, bramami, obrazami i świecami zapalonemi w oknach poustawianemi. Od głównéj bramy tryumfalnéj gustownie przystrojonéj, gdzie przyjęcie nastąpiło, wysadzono ulicę po obydwóch stronach brzózkami do kościoła parafialnego, a ztamtąd przez cmentarz na plebanią. Brzózki te były darem pana hr. Platera z Proch, dziedzica Wielichowa i pana hr. Czarneckiego, dziedzica Ziemina. Godzinę przed przyjazdem Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza wyruszyło około 60 jeźdźców, składających się tak z obywateli jako i z gospodarzy przybranych w pasy niebieskie pół mili od Wielichowa aż za wieś parafialną Ziemin i tam pierwsi przywitali dostojnego gościa, a następnie towarzyszyli. Mu w wzorowym porządku. Ztąd śliczny przedstawiał się nam widok. Kiedy się już cały orszak do miasta zbliżał, dały się słyszeć trzykrotne silne wystrzały z moździerzy. Na rynku przed główną bramą tryumfalną, gdzie ks. Arcypasterz z powozu był wysiadł, oczekiwało nań duchowieństwo i lud licznie zebrany, bractwa, cechy z świecami, chorągwiami i obrazami. Miejscowy ks. proboszcz przywitał Najprzewielebniejszego Arcypasterza w sposób rytuałem przepisany, poczém ks. Prymas w przydłuższéj mowie odpowiedział. Wśród śpiewu „Kto się w opiekę“ zaprowadzono ks. Arcybiskupa do Kościoła, gdzie tenże mszą św. odprawił. Po mszy św. jako i po południu udzielał Bierzmowania ks. Arcypasterz wiernym w liczbie około 1300. Wieczorem, gdy się już zmierzchać zaczęło, opuścił ks. Arcypasterz miasteczko nasze udzieliwszy poprzednio wiernym błogosławieństwa. Kilkaset, ludzi towarzyszyło dostojnemu gościowi aż za miasto, a jeźdzcy na koniach przystrojonych, tak jak z rana, odprowadzili Go aż za Ziemin. Ks. Arcypasterz ustawicznie wychylał głowę z powozu i błogosławił, a lud płakał. Podczas całego nabożeństwa trzydniowego zachowywał się lud nasz trzeźwo, bardzo spokojnie i wzorowo. Szynkownie stały pustkami a za to przepełniony był kościół i cmentarz wiernymi, garnącymi się do konfesyonałów. Śliczna téż cyfra, bo 1600 wiernych przystępowało do kumunii świętéj. Jedném słowem odprawione trzydniowe nabożeństwo i przybycie Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza zadowolniło wszystkich i sprawiło w parafii i okolicy tutejszéj jak najlepsze wrażenie, i zaiste nie masz tu pomiędzy katolikami nikogo, któryby ztąd nie odniósł jakiéjkolwiek korzyści moralnéj lub przyjemności. — I parafia Polskie Witkowo, przez którą Najprzewielebniéjszy ks. Arcypasterz przejeżdżał, udekorowała kościół swój i ulice swe aż w ośm barw z kwiatów.

—**Francya.** W Towarzystwie lekarskiém w Marsylii, wydarzył się fakt godny zaznaczenia. Rozprawy nad przedmiotami właściwemi doprowadziły Towarzystwo do kwestyi pozytywizmu. Spór był bardzo ożywiony, ale zdrowe doktryny znalazły wymownych obrońców, z których przytoczymy pp. Eugeniusza Poncel, lekarza szpitali, Augustyna Fabre i V. Seux, obu profesorów w szkole medycznéj w Marsylii. W tezie któréj bronił i o któréj wydał rozprawę pod tytułem: *o pozytywizmie w nauce*, doktór Seux doszedł licznie do téj konkluzyi, że „idea Boga stanowczo, koniecznie, nieuchronnie złączoną jest z ideą nauki.“

Oto kilka ustępów jego znakomitéj pracy:

„Realizm coraz to bardziéj się krzewi. Owa potrzeba zaprzeczania wszystkiemu co niepodpada pod zmysły i przyjmowania tylko dotykalnych faktów, nie tyle wynika z naukowéj konieczności, pokrywanéj imieniem postępu, ile z inercyi jaka teraz zawładnęła umysłami. Są ludzie dla których wszelki wysiłek moralny jest niepodobieństwem; myślenie ich utrudza, wolą rozpatrywać się tylko w koło siebie i notować fakta.

„Z tego wstrętu dla pracy myśli, ze sceptycyzmu w zasadniczych kwestyach, zrodził się ów ruch realistyczny, który tak w malarstwie jak w literaturze i muzyce wydał tak smutnéj mierności utwory, do których oczywiście pomysł przychodzi bez wielkiego trudu. I uczeni nie oparli się temu powszechnemu prędowi; opanował umysły pozytywizm będący w gruncie tylko realizmen naukowym; lekarze, bardziéj niż ktobądź inny rzucili się na tę nową drogę, a szkoła Paryzka za zaszczyt sobie miała uprzedzić inne.

„Z wyjątkiem kilku umysłów odważnych i pełnych przekonań, ludzie stojący na czele owéj szkoły, bardzo mało zajmują się doktrynami, ideami ogólnemi. W ogóle uczeni zdają się zajmować tylko analizą, doświadzeniami i zbieraniem faktów. Wprawdzie najzupełniejsza wolność zasad panuje w szkole paryzkiéj; ale i ta sama wolność jest dowodem jednego tylko faktu: obojętności dla wszelkich zasad.

„Nauka już tylko do szczegółowych faktów się zwraca. Z jednéj i drugiéj strony starają się tylko dowieść, że do-

brze obejrzano coś i sprawdzono, że warunki w których czyniono doświadczenie były takie a takie i że nie mogły być inaksze. Prawdziwych rozpraw już nie ma, jedni twierdzą, drudzy przeczą, na tém się kończy wszystko: nie ma wywodów ani dowodów, ani poważnéj konkluzyi."

— **Austrya** Fakultet teologiczny uniwersytetu w Innsbrucku, jest jak wiadomo w ręku Jezuitów na mocy zawartego układu. A słuchaczów ma ogromną liczbę, tak krajowców jak i cudzoziemców. Z tego powodu oddawna był dla liberałów cierniem w oku. Robiono różne próby usunięcia Jezuitów od katedr, ale dotychczas naprożno. Ta okoliczność, że układ z Jezuitami się kończy, jako też druga, że w lipcu b. r. przypada koléj rektoratu na wydział teologiczny, co zarazem nadaje głos wiryiny na sejmie, uczyniły sprawę tę jeszcze bardziéj naglącą dla liberalnego ministerstwa. Pan Stremayr stawił Jezuitom żądanie, ażeby wyraźnie uznali ustawę państwową, którą Papież potępił i ażeby uznali nadzor świecki nad szkołami. Układy niedoprowadziły jednak do żadnego rezultatu. Tymczasem wniesiono na sejm petycye o usunięcie Jezuitów, tuby więc i sprawa Insbrucku się rozstrzygnęła, ale dozwolono ministerstwu rozprawy nad petycyami tak długo odraczać, dopóki pan Stremayr nie wynajdzie jakiego zadawalniającego rozwiązania. Minister wyprawował ustawę o władzach uniwersyteckich, według któréj kassował się duchowny urząd kanclerza w Pradze i Wiedniu, a rektora w przyszłości miały wybierać nie fakultety, ale plenum wszystkich professorów; niebyło więc widoków iżby kiedy jaki teolog został reprezentantem uniwersytetu i członkiem sejmu. Więc téż i Jezuici w Insbrucku niedostaliby się do rektoratu i głosu na sejmie w 1872 na 73 rok. Ale jak wiadoma, ustawy nie wniesiono w izbie deputowanych; a w izbie panów choć wniesiona, niedoszła do rozpraw; teologiczny wydział zatém na pewno mógł się spodziewać rektoratu i głosu na sejmie Tyrolskim. W takim stanie rzeczy, liberalnemu ministerstwu pozostała tylko racya silniejszego i téj użył, wydawszy dnia 26 czerwca rozporządzenie, iżby wyboru rektora bez udziału fakultetu teologicznego dokonać. Motywuje swoje rozporządzenie tém, że stanowisko teologicznego fakultetu w Innsbrucku inne jest niż innych świeckich i dla tego nie można do niego stósować ustawy uniwersyteckiéj z 30 września 1859 roku.

Anglia. Katedrę katolicką w Cantorbery zniszczył pożar. Gmach ten był niegdyś stolicą metropolitalną, a jednym z najznakomitszych pomników architektury, którego budowa rozpoczęła się natychmiast po zawojowaniu przez Normanów, i ciągnęła się aż do epoki reformacyi.

Podczas gdy katedra Cantorbery była ogarnięta płomieniem, jak czytamy w *Daily News*, zdarzył się fakt godny uwagi. Kapituła tego kościoła szczyci się tem, że od 300 lat ani na jeden dzień nie była przerwana służba boża; i wczoraj też, aby nie uczynić ujmy téj tradycyi, kanonik rezydujący odprawiał mszą świętą wśród wrzawy powstałéj na widok ognia, i mimo, że dym napełniał cały kościół.

— Kula ziemska ma mieszkańców 1,000 milionów. Wziąwszy roczny stosunek śmierci jak 1 do 40, — wypada liczba śmierci:

Rocznie	25,000,000.
Dziennie	68,493.
Na godzinę	2,853.
Na minutę	47,

czyli blizko jedna śmierć na sekundę każdą.

Wedle obliczeń Anglików liczba śmierci w różnych krajach Europy od 1860 roku do 1865, w stósunku ludności była jak następuje:

W Austryi i	
„ Wirtembergu	1 — 31.
„ Hiszpanii	1 — 32.
„ Włoszech	1 — 33.
„ Bawaryi	1 — 35.
„ Prusach	1 — 38.
„ Belgii	1 — 41.
„ Francyi	1 — 44.
„ Anglii	1 — 46.
„ Grecyi	1 — 48.
„ Szwecyi	1 — 50.

Ludność Imperium W. Brytanii:

Anglia z Księztwem Wales	22,704,108.
Szkocya . . .	3,358,613.
Irlandya . . .	5,402,759.
Wyspy na morzach Angiels.	144,430.
Wojska—Marynarzy zagranicą	207,198.
Suma połączonych Królestw	31,817,108.
Kolonie i posiadłości:	
W Europie	173,000.
„ Azyi	157,891,246.
„ Afryce	1,400,000.
„ Ameryce	5,400,000.
„ Australii	1,950,000.
Suma Imperium W. Brytanii	198,631,354.

Wzrost ludności w Angli i Księztwie Wales.

W r. 1801	było 8,892,536	—		
— 1811	— 10,164,256	wzrost	14	proc.
— 1821	— 12,000,236	—	18	—
— 1831	— 13,896,797	—	16	—
— 1841	— 15,914,148	—	14	—
— 1851	— 17,927,609	—	13	—
— 1861	— 20,066,224	—	12	—
— 1871	— 22,704,108	—	13	—

Ludność miast największych w Anglii.

Londyn	3,251,804.
Liverpol	493,348.
Manchester	355,655.
Birmingham	343,696.
Leed	259,201.
Sheffield	239,947.
Bristol	182,524.
Bratford	174,827.
Newcastle	128,106.
Salferd	124;805.
Hull	121,598.
Portsmouth	112,954.

Wedle obliczeń statystycznych w 1871 roku.

Ludność Irlandyi w 1871 r. stosownie do wyznań religijnych:

Katolików	4,141,933.
Irlandzkiego kościoła	683,295.

Prezbyteryanów . . .	503,461.
Metodystów	41,815.
Independentów . . .	4,485.
Baptystów	4,643.
Towarzystwa Przyjaciół	3,834.
Żydów	258.
Innych wyznań . . .	19,035.
Suma	5,402,759.

Ludność w 1861 roku wynosiła 5,798,857.
Rok 1861 5,798,957.
— 1871 5,402,759.
Zatém mniéj o 396,188.

Przyczyną tego ciągła emigracya Irlandczyków do Ameryki i różnych innych miejsc i części świata.

— Za pośrednictwem naszém można nabyć co dopiero puszczonego w obieg ważnego dla naszych mianowicie dyecezyi dziełka: „**Synodus Archidiocesena Gnesnensis Praesidente Stanislao Karnkowski**, Archieppo Gnesnensi et Primate Regni Poloniae **Lovicii** A. D. 1583 celebrata, nec non articuli alterius Synodi eiusdem Dioecesis sub *Jacobo Uchański* Archiepiscopo habitae! *Nunc primum* ex Archivo Vener. Capit. Cath. Vladisl. *Zeno Chodyński,* Dir. Semin. Vlad. Edidit Varsaviae 1872."

Cena u nas z przesełką 2 złp. = 10 sgr. Obszerny rozbiór téj pracy podany był niedawno w piśmie naszém.

Ważne doniesienie.

Redakcyi *Tygodnika Katolickiego* oddano następujące ważne rękopisma:

1, **Chrześciańsko społeczny grunt i zadanie Literatury Poskiéj**: *Dwa tomy.*

a) Tom I. Pierwsze zasady katolickiéj w Literaturze metody i pogląd dziejowy na literaturę polską, z podziałem jéj na okresy, od jéj początków aż do roku 1764, czyli do końca panowania w Polsce dynastyi saskiéj.

b) Tom drugi. „Pogląd dziejowy na nowożytną metodę Literatury polskiéj od r. 1764 aż do naszych czasów, i ostateczny wywód niezbędności metody chrześciańskiéj w Literaturze.

Żeby pojąć ważność podobnéj pracy jak powyższa, dość przypomnieć, że Polska dotychczas nie wydała dzieła któreby z chrześciańskiego, z katolickiego stanowiska przebiegało dzieje piśmiennictwa narodowego.

Tegoż autora mamy jeszcze.

2, **Filozofia Chrześciańska** *w czterech* częściach: a) Wstępno-Krytycznéj, Logicznéj, Metafizycznéj i Etycznéj. Według metody i zasad, przeprowadzonych głównie przez św. Tomasza z Akwinu.

I takiego dzieła nie posiadamy.

3 **Naturalizm wobec Kościoła.** Tom jeden.

Autorem wszystkich tych prac jest jeden z wysoko postawionych dygnitarzy Kościoła polskiego — przez długi czas profesor uniwersytecki — znany z kilku gruntownych dzieł, które w *Przeglądzie Poznańskim* bardzo przychylną znalazły recenzyą. Autor padł ofiarą prześladowania schizmy i znajduje się od lat wielu na wygnaniu.

Manuskrypta wszystkie pisane są czytelnie i gotowe do druku.

Nie mogąc ich wydać własnym nakładem polecamy je uwadze księgarzy, nakładców i mecenasów rzeczy polskich Wydrukowanie tych prac byłoby istotną przysługą dla Kościoła i dla kraju naszego.

Co do bliższych i dalszych warunków nabycia na własność wspomnionych rękopisów lub ich wydania, chętnie udzielimy na zapytania skoréj odpowiedzi.

Redakcya Tygodnika katolickiego.

Redaktor X. J. Stagraczyński w Wonieściu. — Nakadem i czcionkami A. Schmädicke w Poznaniu. — W komisie L. Streisandta w Grodzisku.